

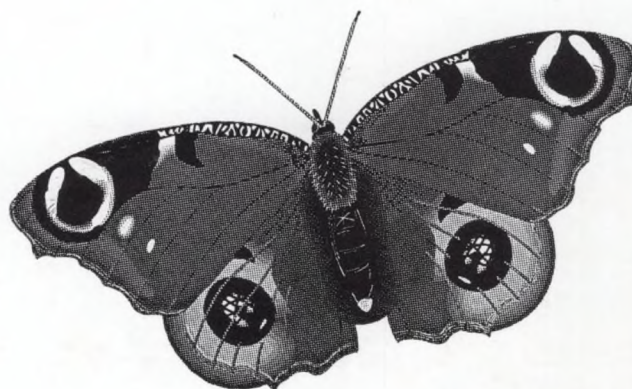
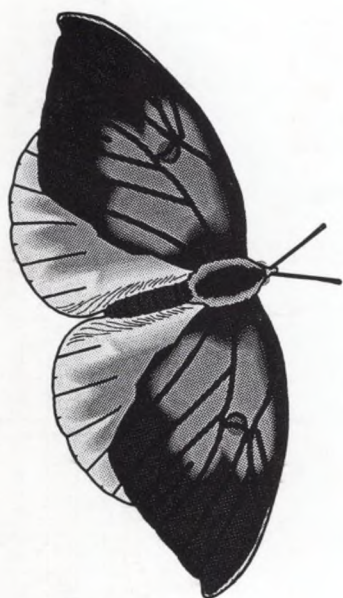
Wydawnictwo Miejskie

GAZETA ŚREMSKA



Cena 1,60 zł

ISSN 1155-3327 7476 Miejsce Oznaki Nr 7 (60) KOD VI Lipiec 2010



Muzeum Śremskie
wystawia
„Owady i Ludzie”

(lipiec – sierpień)

Na wystawie pokazane zostaną egzotyczne motyle, chrząszcze
i inne owady od mikroskopijnych do bardzo dużych.
Żywyimi obiektami wystawowymi będą karaczany madagaskarskie.

Zapraszamy

– Owocna wizyta (str. 2)



– Gospodarka nieruchomościami komunalnymi (str. 4)

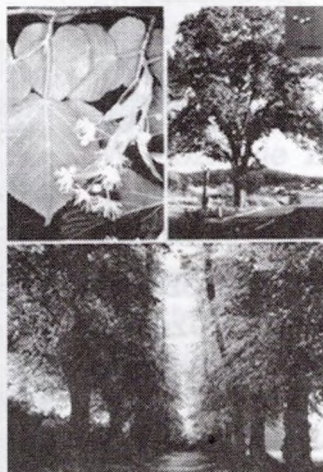
– Wakacje, wakacje przy ognisku (str. 5)



– Na pielgrzymkowym szlaku (str. 8)



Lipa (str. 6)



– Kościół św. DUCHA (str. 12)



– Podnoszenie nosów w górę (str. 14)



– Z działalności Towarzystwa Opie nad Zwierzętami (str. 16)

ZESPÓŁ (str. 23)



– Wakacje z „RELAKSEM”

– Piątki nad Wartą (str 32)

Gospodarka nieruchomościami komunalnymi

Utworzenie w Polsce w 1990 r. gmin samorządowych zapoczątkowało trwający do dnia dzisiejszego proces komunalizacji mienia państwowego tj. proces przejmowania przez samorządy terytorialne części majątku państwowego według ustawowo określonych reguł. Koncepcja uwłaszczenia gmin zrodziła się z przekonania, że samorząd terytorialny będzie mógł funkcjonować samodzielnie jedynie wówczas, gdy będzie dysponować należącym doń majątkiem, który pozwoli gminie rozwijać działalność na własną odpowiedzialność oraz realizować przypisane jej ustawowo zadania.

Podstawową grupę przyjętego przez gminę mienia państwowego stanowią nieruchomości. Są to grunty, w dużej mierze zabudowane, będące w dyspozycji jednostek organizacyjnych gminy lub wchodzące w skład tzw. zasobu nieruchomości komunalnych. Stan zasobu nieruchomości komunalnych podlega ciągłym zmianom w wyniku realizacji przyjętej przez gminę polityki gruntowej oraz realizacji bieżącej zadań własnych gminy.

Dotychczas gmina Śrem przejęła w drodze komunalizacji mienia państwowego własność ok. 900 ha gruntów, w tym 500 ha w granicach miasta, co stanowi ok. 40% udziału w powierzchni ogólnej. Tak znacząca ilość majątku ma bardzo istotny wpływ na gospodarkę finansową gminy zarówno po stronie dochodów jak i kosztów.

Podstawowe uregulowania prawne określające sposób gospodarowania nieruchomościami komunalnymi zawarte są w ustawie z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości, której tekst jednolity opublikowany został w Dzienniku Ustaw Nr 30 z 1991 r. Zgodnie z przepisami tej ustawy Zarząd Miejski, realizując zadania z zakresu gospodarki gruntami na podstawie pełnomocnictw zawartych w uchwale Rady Miasta i Gminy określającej zasady prowadzenia gospodarki gruntami w gminie Śrem, może nieruchomość komunalną sprzedać, oddać w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, dzierżawę lub najem na rzecz osoby fizycznej lub prawnej a także na rzecz kilku osób. Ponadto Zarząd Miejski może podjąć decyzję w zakresie obciążenia nieruchomości komunalnej ograniczonymi prawami rzeczowymi, użyczenia jej jak też wniesienia w formie aportu do spółki prawa handlowego.

Każdorazowo, podejmując decyzję o sprzedaży nieruchomości lub oddaniu gruntu w użytkowanie wieczyste Zarząd Miejski zobowiązany jest podać do publicznej wiadomości wykaz objętych sprzedażą gruntów wraz z informacjami dotyczącymi: oznaczenia księgi wieczystej, dawnych ewidencyjnych nieruchomości, opisu nieruchomości, przeznaczenia nieruchomości zgodnie z obowiązującym planem przestrzennego zagospodarowania, terminów realizacji planowanej, zabudowy, formy sprzedaży lub oddania nieruchomości, ceny gruntu, budynku i urządzeń oraz lokalu, wysokości opłat oraz terminy ich wnoszenia, warunków zmiany ceny nieruchomości i wysokości opłat.

Wykaz nieruchomości podlegających sprzedaży lub oddaniu w użytkowanie wieczyste publikowany jest w siedzibie Urzędu Miejskiego tj. w Urzędzie Miejskim w Śremie przez okres 6-ciu tygodni.

Sprzedaż nieruchomości komunalnych lub oddanie gruntu w wieczyste użytkowanie odbywać się może, z pewnymi ustawowymi wyjątkami, wyłącznie w trybie publicznego przetargu. Szczegółowe zasady przeprowadzania przetargów określone zostały w Zarządzeniu Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa z dnia 19 czerwca 1991 r. w sprawie przetargów na nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub własność gminy, opublikowanym w Monitorze Polskim Nr 21 z 1991 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości po upływie 6-cio tygodniowego okresu publikacji wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży. Publikacja ogłoszenia przetargowego, w odróżnieniu od publikacji wykazu, ma szerszy zasięg i obejmuje: siedzibę Zarządu Miejskiego, stałe punkty informacyjne Urzędu Miejskiego, prasę i telewizję lokalną oraz w miarę potrzeby, prasę regionalną i krajową.

W ogłoszeniach przetargowych podawane są szczegółowe informacje na temat zasad i warunków przeprowadzania przetargów. W przypadkach kiedy ogłoszenie posiada formę skróconą, podane są w nim źródła informacji szczegółowej.

Mam nadzieję, że przekazanie kilku powyższych ogólnych informacji pozwoli osobom zainteresowanym nieruchomościami dotrzeć do źródeł informacji ofertowych oraz prawnych związanych z mieniem komunalnym.

Donat TOMCZAK

ypoczyw

A black and white photograph capturing a group of people, primarily children and young adults, engaged in a traditional outdoor activity, likely a bonfire or a ritual. In the foreground, two large, conical piles of logs and branches are prominent. Several individuals are positioned around these piles, some holding long sticks or poles that cross over the logs. The people are dressed in mid-20th-century attire; women are seen in dresses and blouses, while men are in shirts and trousers. The background is filled with dense trees and foliage, suggesting a forest or park setting. The overall atmosphere is one of a communal or cultural event.

Palenie ogniska wymaga jednak pewnej umiejętności i rozważań. Należy wybrać odpowiednie miejsce, zgodnie z przepisami przeciwpożarowymi, oddalone co najmniej

Do ogniska potrzebne są trzy rodzaje drewna: cienkie, suche gałązki na rozpalkę, grubsze gałęzie oraz solidne polana jako „paliwo” zasadnicze. Zapas drewna należy ułożyć kilka metrów od ogniska najlepiej od strony zawiętrznej. Siadając przy ognisku należy założyć odpowiedni rodzaj okrycia, aby lecące iskry nie spowodowały jego przepalenia. Do pieczenia ryb, mięsa, ziemniaków najlepiej wykonać palenisko zagłębione, tzn. wykopać dołek (ok. 40-50 cm) a na jego dnie ułożyć warstwę kamieni. Po pieczeniu usuwamy część żaru, na pozostałym węglu i kamieniach kładziemy produkty (owinięte w folii aluminiowej lub w glinie), nakrywamy je wyjętym żarem i warstwą ziemi. Jest to metoda wygodna – potrawy pieką się same a smak otrzymanych „dań” jest wyjątkowy.

Opr. Małgorzata JURGOWIAK

[illegible]

Od planu tego można wnieść zarzuty w terminie 14 dni, od dnia obwieszczenia prasowego

Sędzia Komisarz:
SSR dr Teresa MAJTAS



LIPY



Od tego miesiąca zaczynamy cykl poświęcony drzewom. W każdej więc mierze będzie artykuł opisujący jedno z drzew żyjących w naszym krajobrazie. W jego aspekcie botanicznym, ale także historycznym, wierzeniach ludowych i anegdotycznym.

Zaczynamy od lipy. Jest ona chyba najbardziej z nami związana. Drzewo, od którego nazwę przyjął jeden z miesięcy – lipiec od kwitnących wtedy lip. Tego zaśczytu nie doznało żadne inne drzewo. I choć występuje w całej Europie, gdzie pojawiło się w erze kenozoicznej, to jednak w Polsce uważane jest za specjalne nasze drzewo i chyba przez nas otoczone jest największą miłością, na początku naszych pradziejów nawet uważane za drzewoŚwięte. Dlaczego? Co się na to złożyło? Próbujemy to rozpatrzyć.

Nasi praojcowie byli bardziej związani z przyrodą niż my obecnie. Żyli wśród pól i lasów pilnie obserwując świat ich otaczający. Odczuwali że obecność tego drzewa dobrze na nich oddziaływało. Potwierdzili to zjawisko w ostatnich czasach różdżkarze twierdząc, że lipa razem z dębem, sosną a specjalnie z brzozą wywiera dobroczynne dla naszego organizmu bio prądy. (Należy oprzeć się plecami o pień drzewa na jakie 20–30 minut aby umożliwić korzystne napromieniowanie. Lipa żyjąc do 1000 lat, może teoretycznie istnieć przez 40 pokoleń, zawsze dobrze oddziaływujące i będąc wszechmiar pożyteczną dla człowieka. Jest jedną z najwartościowszych roślin miododajnych, daje do jednej tony nektaru z hektara. Miód lipowy uważany jest za najlepszy – najsmaczniejszy, nieoceniony też w chorobach serca. Do czasów wytwarzania cukru z buraków cukrowych – co miało miejsce w początkach XIX w., miód był środkiem słodzącym. Herbata z kwiatów stosowana była w medycynie ludowej od niepamiętnych czasów a i teraz w lecznictwie wraca się do niej. Używa się ją (herbatę) w chorobach przebiegających z podwyższoną ciepłotą ciała jak: zaziębienia, stany zapalne oskrzeli, zaflegmienie dróg oddechowych, w zapaleniu gardła. Także jako środek uspokajający w nadpobudliwości nerwowej i w stanach napięcia nerwowego, zwłaszcza dla dzieci i osób starszych (praca Borkowskiego i Ożarowskiego). Starsze pokolenie pamięta pić gorącą herbatę lipową jako środek napotny przy różnych grypach itd. Działanie uspokajające nasi ojcowie też zaobserwowali. Kiedy jeszcze nasi królowie przyjeżdżali do różnych miejscowości na tzw. „roki królewskie” to siedząc w cieniu pod lipą wyrok króla – naj-

wyższego sędziego w spornych kwestiach na pewno był łagodniejszy i bardziej ugodowy, niż gdyby rozprawa odbywała się pod dębem lub topolą. Jeżeli sądy królewskie odbywały się w okresie upojnego kwitnienia tych drzew, to kara dla winowajcy była maksymalnie łagodna. Nawet drewno lipy jest ze wszechmiar użyteczne. Drewno ma lekkie, miękkie, łatwe w obróbce. Nic też dziwnego, że ten prapolski instrument jakim są skrzypce, a przed nim gęśla wyrabiano głównie z drzewa lipowego. Ołtarz Mariacki w Krakowie wyrzeźbiony jest też z drewna lipowego. Podobnie jak liczne świątki ludowe. Obrazy święte specjalne z Matką Najświętszą wieszano na lipie. W miejscowości Święta Lipka na Warmii dotąd istnieje w kościele przy jednym z filarów drzewo lipowe ze srebrną Matką Boską upamiętniające widzenie Matki Najświętszej. Dlatego też lud dotąd twierdzi, że Matka Boska w lipie siedzi.



Drewno używa się też do wyrobu beczek, stołów kreślarskich. Węgiel drzewny lipowy używa się w lecznictwie, z tyka wyrabiano dawniej łapcie, a teraz łubianki, worki. Liście były też użyteczne. Karmiono nimi kotne kozy i owce. Wierzono, że wianki z gałązek lipy, poświęcone w oktawie Bożego Ciała i zatknięte za obraz utrzymywały spokój w domu, a gdy okadzano nimi domostwo przed burzą, pioruny i ulewne deszcze odchodziły w inne strony. Bardzo liczne miejscowości, a także nazwiska związane z lipą stanowią dowód na jej liczne kiedyś występowanie. Wymieniam tu Lipce Reymontowskie, Nowolipie w Warszawie itd. Z nazwisk: Lipiński. To kochane i pożyteczne drzewo sadzono przed domami, aby później pod jego koroną w cieniu w miłym chłodku przy szklanicy miodu pitnego pogwarzyć w rodzinnym kole i z przyjaciółmi. Otaczano lipami kościoły, a także kapliczki przydrożne. Sadzono też lipy na urodzenie dziecka, czasem jeszcze na upamiętnienie chrztu, a także jeżeli młodzi pobierali się w sąsiedztwie, to na granicy ich posiadłości. Upamiętniano też różne ważne wydarzenia w kraju i okolicy przez ich sadzenie. W 1460 r. rajcy Szczecina i Stargardu zasadzili wiele lip w dniu zawarcia pokoju, pomiędzy tymi dwoma zwaśnionymi miastami. Janowi III Sobieskiemu przypisuje się też szereg lip własnoręcznie posadzonych. W czerwcu tego roku na spotkaniu w Łańcucie prezydentów Państw Europy Środkowej posadzono 9 drzew z czego 4 to były lipy na pamiątkę swego tam pobytu. Czasem to sadzenie było bardzo oryginalne. Będąc przed laty w górach Harzu

(w Niemczech) w Kloster Drubeck podziwiałam przeszło 200-letnią lipę. Składała się z 7 lip, przed 200 laty razem posadzonych. Można, mimo zrosnięcia się razem odróżnić poszczególne drzewa po zmiennym trochę pniu i barwie liścia. Korona jest olbrzymia i w czasie kwitnienia drzew aż brzęczy od obsiadających jej kwiecie pszczoł.

W XVI w. powstała u nas moda na altany ogrodowe i cieniste szpalery. Używano w tym celu: winorośl, grab oraz lipy. W Kórniku mamy 180-letnią piękną aleję lipową generałowej Zamojskiej. Zaniemyśla prawdziwą ozdobą jest coś 70-letnia aleja lipowa prowadząca do kościoła. Zasadził ją ks. radca Michalski, wielki miłośnik drzew będąc proboszczem najpierw w Zaniemyślu, a potem w Śremie. Oblęgorek sienkiewiczowski szczyci się rzadko spotykaną aleją bo złożoną z 2 rzędów drzew lipowych po każdej stronie drogi. Nic też dziwnego, że to piękne drzewo było inspiracją dla muzyków i poetów.

Już Jan Kochanowski napisał:

*Gościu siądź pod mym liściem a odpocznij sobie
nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie.*

Także St. Niewiadomski w cyklu „Jaśkowa Dola” ułożył piękną muzykę do słów Marii Konopnickiej:

Kołysz mi się kołysz

Kołyso lipowa

Niechaj cię Jasieńko

Pan Jezus zachowa.

Jedną z najczęściej śpiewanych pieśni Franciszka Szuberta pt. „Lipa”. Jest szereg pieśni ludowych poświęconych lipie, jak na przykład schodząca w zapomnienie piosenka:

*Pod zielonym jaworem stała lipka zielona,
a pod tą lipą śliczna krakowianka drobne listeczka
zbierała itd.*

Niegdyś lipa była w naszych lasach gatunkiem bardzo pospolitym i występowała w kompleksach leśnych w dużych ilościach. Lite drzewostany tworzyły jednak lipy rzadko. Nazwy licznych miejscowości wskazują, że lipa była jednym z głównych gatunków lasotwórczych. Później chętnie wycinana, dla swego drewna łatwego w obróbce. W dawnych jednak wiekach jako przedmiot kultu religijnego wszystkich ludów była chroniona przez człowieka.

Lipa (Tilia Mill) z rodziny lipowatych w florze europejskiej pojawiła się w erze kenozoicznej. W Polsce rosną zasadniczo 2 gatunki: lipa drobnolistna – **Tilia cordata** i lipa szerokolistna – **Tilia platyphyllos**.

Lipa drobnolistna rośnie w całej Polsce. Sięga 30 m wysokości. Kwitnie w końcu czerwca i w lipcu. Liście sercowate, drobno piłkowane do 6 cm długie, kwiaty żółtawo-białe, pachnące zebrane w luźny kwiatostan. Owoc 1-3 nasienny orzeszek, 6 mm, nagi bez wystających żeber.

Lipa szerokolistna inaczej lipa wielkolistna do 40 metrów wysoka, o liściach do 12 cm długich miętko owłosionych, o sercowatym kształcie, ostro piłkowana. Występuje w Europie południowej, w Polsce na Podhalu, na wyżynie Małopolskiej, w Górach Świętokrzyskich.

Lipa holenderska zwana europejską jest mieszaniną lipy drobno i szerokolistnej. Występuje na zachodzie Polski.

Lipa srebrzysta zwana też węgierską kwitnie późno – dopiero w lipcu i sierpniu. Liście ma na spodniej stronie srebrzyste stąd nazwa i jasno lub złoto-żółte ubarwienie jesienne. Piękne drzewo ozdobne.

Lipa krymska – posiada największe z lip liście do 15 cm długości za to wzrost tylko do 15 m wysokości oraz przewieszone gałązki. Często jest sadzone w alejach, na skwerach i w parkach, gdyż wykazuje dość dużą odporność na miejskie zanieczyszczenia powietrza pyłami i gazami komunikacyjnymi, przemysłowymi i komunalnymi. Te cenne jej właściwości dzieli z lipą srebrzystą. Są więc naszymi drzewami przyszłości w nasadzeniach miejskich.

Jak widać lipa to piękne i cenne drzewo i trzeba propagować jej nasadzenie.

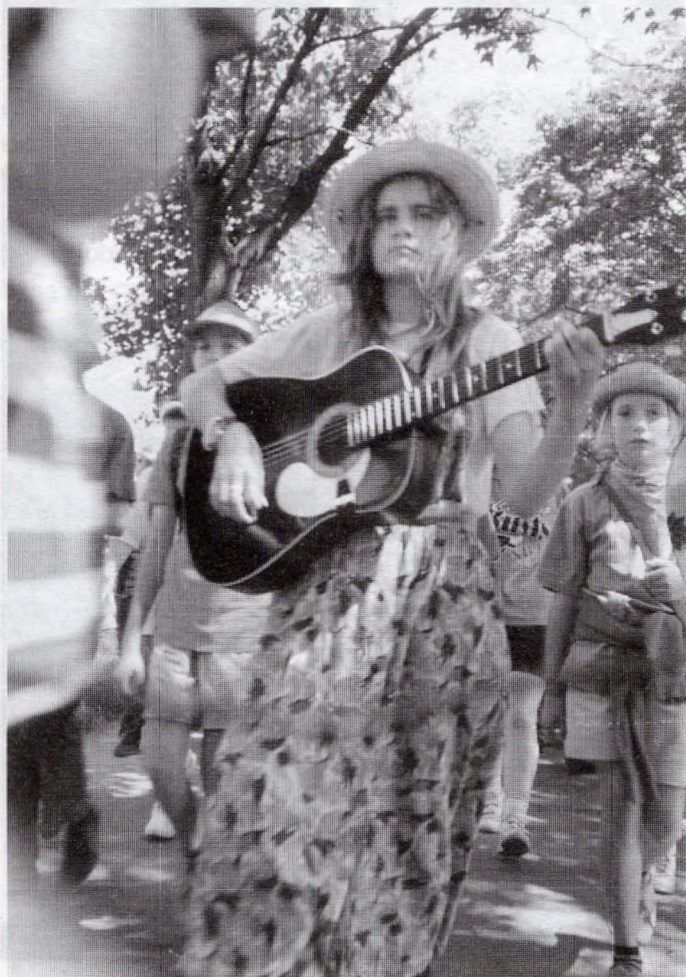
Bogna MIERZEJEWSKA-URAMOWA



NA PIELGRZYMKOWYM SZLAKU

„Pielgrzymkę widać z daleka. Pielgrzymkę z daleka słycać. Krzyż, wysoko uniesiony. Śpiew dwustu, trzystu przeważnie młodych ludzi rozlega się hen w koło. A także ten charakterystyczny odgłos stóp uderzających miarowo o ziemię, asfalt, bruk.... Pielgrzymkę łatwo poznać. To grupa ludzi podążających z modlitwą i śpiewem. Na jej czele ksiądz. Pielgrzymka to żywy znak, to szczególna obecność. Można jej doświadczyć tak naprawdę, gdy się bierze w niej udział. Oglądana z boku nie mówi wszystkiego o sobie. Jedni pątników podziwiają, inni współczują. A tu chodzi o coś naprawdę wielkiego. Jest to czas bardzo głęboko przeżywania wiary i miłości.”

Niespełna 150 ostatnich lat Rzeczypospolitej szlacheckiej to jeden z najsmutniejszych okresów w historii Śremu, podobnie jak innych ówczesnych miast Polski.



Wojny z połowy XVII i XVIII w. zapoczątkowane najazdem szwedzkim spowodowały wielkie zniszczenia także w Śremie. Towarzyszące im zazwyczaj zarazy, grasujące zresztą niezależnie od wojen i w innych latach, dopełniły klęski, dziesiątkując dotkliwie ludność.

W latach 1707–1709 w mieście wybuchła zaraza ze zwielokrotnioną siłą. Wymierały całe rodziny i miejscowości. Wielu mieszkańców Śremu szukało schronienia w dalszych okolicach. Tragiczne żniwo zarazy w Śremie, szczególnie w 1709 r., co najmniej dorównywało stratom poniesionym przez ludność miasta w poł. XVII w. Liczbę ofiar zarazy w Śremie i jego najbliższych okolicach w samym tylko 1709 r. podaje lakoniczna notatka skarbnika altarii N. Maryi Panny kościoła parafialnego: „Tego roku mór osobiłwie się wzmógł, że ludzi zmarło 1100”.

Śrem był wyludniony morowym powietrzem. Ludzie uciekali. Nie miał kto chować zmarłych. Zrozpaczona ludność szukała pomocy u Matki Boskiej Boreckiej w Borku.

Gdy pielgrzymka powróciła do miasta, zaraza wygasła. Odtąd śremianie bez względu na pogodę, co roku dnia 1 lipca udają się do Borku, by 2 lipca wziąć udział w uroczystościach ku czci Matki Boskiej Boreckiej. „Starzy ojcowie nasi chodzili z pokolenia na pokolenie. Dawni śremianie uważali, że nie mógł być prawdziwym obywatelem Śremu ten, kto choć raz nie stanął przed obliczem Boreckiego Obrazu” – wspomina najstarszy pielgrzym St. Ronke. Pan Ronke doskonale pamięta przedwojenne pielgrzymki. Niesiono 2–3 obrazy, 5 chorągwi, a bagaże na plecach. Po wojnie pielgrzymce towarzyszyli wozacy; wieźli bagaże. Było lżej. Jednakże ks. Karwatka utrzymał pielgrzymkę. Mimo zakazów odprawiał Mszę świętą dla pielgrzymów i każdy indywidualnie po mszy mógł wyruszyć na szlak pielgrzymkowy. Dopiero poza miastem formowała się grupa. Krzyż zrobiono z gałęzi; niosąc go śpiewano pieśni i modlono się przy przydrożnych kapliczkach i krzyżach. Przecież jeszcze tak niedawno: jeszcze nasze babcie, jeszcze nasze mamy... To głównie starsi pielgrzymowali. A dzisiaj?

Ludzie młodzi zdominowali piesze pielgrzymki.

Wyruszają po Mszy świętej z kościoła farnego. Droga wiedzie przez Borgowo, Wieszczyżyn, Błażejewko, Ługi w kierunku Borku. Zmierzają do boreckiego

sanktuarium znanego już dzisiaj w całej Polsce. Idą do Matki Bożej Boreckiej na Żdzieżu. Jej wizerunek znajduje się w kościele zbudowanym w 1599–1651 wg projektu A. Fontany. Wcześniej obraz cudownie ocalał z pożaru drewnianego kościoła w 1423 r. Został przeniesiony do kościoła w Borku. Już w 1428 r. odbudowano świątynię i obraz powrócił na swoje miejsce. Ostatnia drewniana świątynia powstała po 1600 r. Później wybudowano świątynię murowaną, która przetrwała do dnia dzisiejszego.

W 1655 roku, w obawie przed Szwedami, wywieziono obraz Matki Boskiej Boreckiej do klasztoru w Trzebnicy. 20 października 1657 r. po powrocie z wygnania umieszczono obraz w głównym ołtarzu i konsekrowano w świątyni.

Cudowny obraz jest dziełem nieznanego artysty, malowanym na cyprysowej desce o wymiarach 115x125 cm w końcu XVI w. Obecnie, po renowacjach w XVII w., nosi na sobie ślady malarstwa cechowego wielkopolskiej szkoły i jest jednym z najcenniejszych obrazów z końca XVII w. Obraz przedstawia Maryję, która trzyma na lewym ręku małego Jezusa. Twarz Matki pełna powagi, wzbudza w sercu człowieka ufność, pociąga do siebie, jest łagodna, tchnie dziwnym urokiem.

„Przed nimi ostatnie metry. Serca nam biją coraz mocniej. Uklęknąć przed OBRAZEM. Słów brakuje, by wypowiedzieć wszystko, co by się chciało. Pozostaje mil-

czenie i oczy szeroko otwarte, które mówią tak wiele... Po chwili krople łez zaczynają spływać na policzki. Wzruszenie jest tak duże, że ogarnia nawet najtwardszych. Zresztą dla niektórych są to łzy radości, dla innych żalu, dla wszystkich zaś łzy prawdy...”

W 1659 r. A. Cellarius wydał w Amsterdamie książkę pt: „Opis królestwa Polskiego”, w której Matkę Bożą Borecką określił jako „Gloria Gentis, Decus Maioris Poloniae” (Chwała Narodu, Klejnot Wielkopolski).

W 1742 r. wizytator pozostawił wiadomość o kilku srebrnych tablicach, które były zbiorowymi wotami z Koźmina, Krotoszyna i Śremu, a z r. 1777 pochodzi wiadomość o 865 srebrnych wotach oraz o skarbcu, w którym było 150 różnych kamieni szlachetnych i innych drogocennych przedmiotów. Liczne kopie obrazu Boreckiej Pani trafiły nie tylko do domów, ale i do świątyń, gdzie rychło zaczęły zyskiwać sławę cudownych (np. w Poznaniu u Ojców Franciszkanów).

Kolejne zawieruchy wojenne, jakie przetaczały się przez wielkopolską ziemię nie oszczędzały skarbcza Pani Boreckiej, przepadły wspaniałe wota świadczące o wdzięczności naszych praojców, ale pozostał klasztor wraz z cudownym obrazem.

Barbara JAHNS



Ogień, woda, kwiat paproci i czarownice – świętojańskie wierzenia i obyczaje w litewskiej tradycji ludowej

„Wieczorem siedliśmy na konie i ruszyliśmy do miejsca, gdzie bawili się Litwini. W dzień św. Jana od wiek wieków Litwini obchodzą święto zwane Rasa (Rosa). Na wschód od miasta (Wilna) leży wieś zwana Juras. Za nią na wzgórzach, wśród których kryją się szczęśliwe doliny, kobiercami kwiecistych łąk pokryte, rozciąga się olbrzymia puszcza. W owej puszczy, na wzgórzach i dolinach zobaczyliśmy niezliczone mnóstwo palących się ognisk. Gwar, śpiewy, tańce, dźwięk instrumentów muzycznych, napitki i huczna zabawa! Dalej, wśród gór, znaleźliśmy bardzo piękny zakątek – dolinkę, pośrodku której płonęło ogromne ognisko; wokół tego ogniska snuły się grupy ludzi, mężczyźni i kobiety spacerowali osobno, inni siedzieli na trawie przykrytej kobiercem. Przy niskim stole zobaczyliśmy ludzi, którzy jedli i słuchali starców i kobiet śpiewających baśni; słudzy przyświecali im pochodniami. Szczególny, jedyny w swoim rodzaju widok. Żeby dopełnić obrazu, dodam, że jedna góra w kształcie piramidy, obrosła u podnóżu gęstymi krzewami, była miejscem hałaśliwej muzyki, której (gdy ta na chwilę milkła) odpowiadała nowa melodia z innego wzgórza. Jeszcze inna góra zdawała się płonąć; ogień ten strzelający iskrami wysoko w górę podsycał beczki ze smołą i polana”.

Powyższy opis obrzędów odprawianych przez Litwinów w noc świętojańską, pochodzi z relacji posła krzyżackiego, napisanej w 1397 roku, dokładnie w dziesiątą rocznicę przyjęcia chrztu przez Litwę. Przez ponad pięć wieków obrzędy te niewiele się zmieniły. Jeszcze w początkach naszego stulecia wierzenia, zwyczaje, wróżby i czary związane z przesileniem letnim były żywe i stanowiły nieodłączny element kultury wsi litewskiej. Podobnie jak na terenach Polski czy w innych rejonach Europy obracały się one głównie wokół wody i ognia – dwóch żywiołów uznanych za życiodajne i niszczące, oczyszczające i będące swoimi przeciwieństwami.

Joninės (jak nazywają Litwini) rozpoczynało się w wigilię św. Jana. W lasach, na łąkach i polach pojawiały się wówczas dziewczęta, kobiety i dzieci pospiesznie zbierające zioła, gdyż jak powszechnie wierzono, dnia następnego wszelkie ziele utraci swą moc. Jedni twierdzili, że utrata mocy związana jest z czarami wiedźm i innych złych duchów, które w noc Kupały włóczą się po świecie, inni zaś przyczyny dopatrywali się w magicznych siłach słońca. Najważniejsze jednak obrzędy odpra-



wiano nocą. Przede wszystkim rozniecano ogniska. W przeciwieństwie do źródeł polskich, według których ognie świętojańskie palono przede wszystkim nad wodą, litewskie źródła podają, że ogień najczęściej rozpalano na wzgórzach, czego dowodem m.in. jest wyżej przytoczona relacja. Bez względu jednak na te różnice, w jednym i drugim przypadku ideą było rozniecanie ognia w przestrzeniach obcych człowiekowi, gdzie mogły przebywać domniemane nieprzyjemne istoty (laumes, raganos – czarownice, wiedźmy i inne „złe duchy”). Trzeba również podkreślić, iż nierzadko oba elementy – woda i wzgórze – znajdowały się w bliskim sąsiedztwie. Tak na przykład w okolicach Dolska, w tzw. lasach bilewskich, znajduje się Łysa Góra, na której czarownice odprawiały swoje sabaty, a w noc świętojańską kąpały się w jeziorze, leżącym u jej podnóża.

W wierzeniach litewskich ten sam motyw, motyw kąpieli jest jednym z ważniejszych obrzędów nocy świętojańskiej. Dziewczęta udawały się nad rzekę, jezioro lub jakąkolwiek wodę i tam myły się, kąpały i prały bieliznę, wierzyły bowiem, że woda tej nocy (dzięki kąpiącym się w niej laumom – czarownicom) posiada niezwykłą moc, chroni zdrowie i pozwala dłużej zachować młodość i urodę (podobną moc posiadała według Litwinów również rosa). Nad wodą dziewczęta nie tylko się kąpały, ale również wróżyły rzucając na wodę wianki (często z zapaloną świecą). Zwyczaj rzucania wianków przetrwał chyba naj-

dłużej i tak bardzo w świadomości wiązany był z nocą świętojańską, że w końcu samą noc zaczęto nazywać „Świętem Wianków” lub jak w naszym rejonie (Śrem, Dolsk) po prostu „Wianki”. Simonas Daukantas – dziewnastowieczny litewski etnograf i historyk – twierdzi, że „Święto Wianków” trwało co najmniej 14 dni. Przytacza też ciekawe podanie, według którego Perkunas (Piorun) wszelkie widzialne i niewidzialne stworzenie w ciepły, piękny letni dzień wypuścił na ziemię i ofiarował ludziom ogień, żeby się mogli przy nim ogrzać. Pamiętając o tym ludzie cieszą się i świętują przez cały czerwiec.

Inne ważne wierzenie, rozpowszechnione nie tylko na Litwie czy w Polsce, ale w wielu krajach Europy, dotyczy kwiatu paproci, po który wyprawiano się do lasu. Chodzono samotnie, w tajemnicy przed innymi. Szukano kwiatu, który dawałby moc, bogactwo, szczęście albo wszystko to jednocześnie. Ten kto znalazł kwiat paproci posiadał jednocześnie wszelkie tajemnice, mógł stawać się niewidzialnym, i mieć wszystko czego tylko zapragnął, przede wszystkim jednak ukazywały mu się zakłète skarby. Legendy o kwiecie paproci przetrwały do dziś w podaniach różnych ludów, z niewielkimi tylko zmianami w tekście. W czeskich i niemieckich klechdach szczęśliwy zdobywca kwiatu paproci powinien szukać skarbów w ciemnym borze. We francuskich – biec z tym kwiatem jak z pochodnią na najwyższe wzgórze w okolicy, by tam rozgarniając ziemię gołymi rękami odkryć żyłę złota lub drogie kamienie promieniujące niebieskawym światłem. W rosyjskich – zerwawszy gorejący kwiat paproci rzucić go jak najwyżej w powietrze i tam, gdzie spadnie w postaci złotej gwiazdy, szukać skarbów. Pewne podanie z Podhala głosi, że „kobieta, która pewnej świętojańskiej nocy zerwała mały niebieski kwiatusek, jaki zakwitł na leśnej paproci, zyskała niezwykłą moc wszystkowidzenia i umie nie tylko leczyć ludzi i zwierzęta, ale widzi przyszłość jak na dłoni. Wie także wszystko o ludziach, umie rzucić uroki i odczyniać czary. Stała się czarnicą”.

Świętojańskich wierzeń i zwyczajów jest oczywiście niezliczone mnóstwo, a biorąc pod uwagę lokalne różnice można by im poświęcić grube tomiska. Jedno z ciekawszych i jak się wydaje niespotykanych, a przynajmniej nierozpowszechnionych u nas wierzeń, dotyczy drzew i jest związane z litewską baśnią o Eglé, królowej węży. Baśń ta, kończąca się przemianą Eglé i jej dzieci w drzewa, jest litewskim odpowiednikiem greckiego mitu o Persefonie, czyli wiąże się ściśle z ideą corocznego odradzania się świata. Wierzenie zaś mówi, że w noc Kupały drzewa rozmawiają i przemieszczają się z miejsca na miejsce. Ich mowę mogą zrozumieć jedynie czarownicy i ci, w których posiadaniu znalazł się kwiat paproci.

Ewa STRYCYŃSKA

Pytania i odpowiedzi o tematyce ubezpieczeń społecznych

1. Pytanie:

Mam 23 lata, kontynuuję naukę w wyższej uczelni w systemie dziennym. Czy nadal mogę korzystać ze świadczeń wypłacanych z funduszu alimentacyjnego?

Odpowiedź:

Tak, bowiem ustawa o funduszu alimentacyjnym nie ustanawia górnej granicy wieku, do której wpłacane są świadczenia z funduszu alimentacyjnego, gdy uprawniony, po ukończeniu pełnoletności kontynuuje naukę w systemie dziennym.

2. Pytanie:

Czy adwokat będący inwalidą II grupy prowadzący kancelarię adwokacką ma prawo do opłacania obniżonej składki na ubezpieczenie społeczne?

Odpowiedź:

Adwokat zaliczony do inwalidów I i II grupy ma prawo do opłacania obniżonej składki na ubezpieczenie społeczne tj. w wysokości 50% składki obowiązującej o ile liczba adwokatów łącznie z pracownikami zatrudnionymi w prowadzonej przez niego kancelarii adwokackiej nie przekracza 49 osób.

3. Pytanie:

Z jakiego tytułu osoba prowadząca działalność gospodarczą i równocześnie wykonująca pracę o charakterze pracownika na podstawie umowy o pracę w wymiarze 1/4 etatu podlega ubezpieczeniu społecznemu?

Odpowiedź:

Osoba prowadząca działalność gospodarczą, która równocześnie jest zatrudniona na podstawie umowy o pracę w wymiarze czasu pracy niższym niż połowa wymiaru obowiązującego w danym zawodzie, podlega ubezpieczeniu społecznemu zarówno z tytułu umowy o pracę jak i z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

INFORMACJA

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Poznaniu uprzejmie informuje, że zgodnie z obwieszczeniem Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 13 maja 1996 r. przeciętne wynagrodzenie miesięczne w I kwartale 1996 r. wynosiło 842,90 zł. W związku z tym w okresie od 1 czerwca 1996 r. do 31 sierpnia 1996 r. wysokość zasiłków wypłacanych z ubezpieczenia społecznego wynosi:

- zasiłki porodowe w kwocie 126,44 zł,
- zasiłki wychowawcze w pełnych rodzinach w kwocie 179,90 zł, a dla osób samotnie wychowujących dzieci w kwocie 286,10 zł,
- zasiłki pogrzebowe w kwocie 1.685,80 zł.

Nie zmienia się natomiast wysokość zasiłków rodzinnych, które nadal wynoszą 25,20 zł oraz pielęgnacyjnych, które wynoszą 71,72 zł. Wskaźnik waloryzacji podstawy wymiaru zasiłku chorobowego wynosi 117,5%. Od 1 czerwca br. wzrastają także kwoty dopuszczalnego dochodu dla celów zmniejszania lub zawieszania emerytury lub renty. Kwota 60% przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego, której osiągnięcie przez pracującego emeryta lub rencistę nie spowoduje zmniejszenia świadczenia wynosi od 1 czerwca br. 505,80 zł. Kwota 120% przeciętnego wynagrodzenia wynosi 1.011,50 zł. Dochody mieszczące się w granicach od 505,80 zł do 1.011,50 zł spowodują zmniejszenie emerytury lub renty. Dochody emerytów i rencistów przekraczające 120% przeciętnego wynagrodzenia tj. 1.011,50 zł miesięcznie spowodują zawieszenie wypłaty świadczeń.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych

KOŚCIÓŁ ŚW. DUCHA

Kościół Św. Ducha był zapewne czwartym z kolei kościołem powstałym w Śremie. Wcześniej – po lokacji miasta na wysokim brzegu Warty w 1253 r. zbudowano kościół św. Mikołaja, nieco później, po 1270 r. kościół klasztorny franciszkanów św. Krzyża. Po przeniesieniu miasta na wyspę Kobylec i nowej lokacji w 1393 r. zaczęto wznosić kościół farny p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi.

Czy stał już wówczas kościół i szpital Św. Ducha trudno dociec. Niewielkie wyniesienie terenu przy ważnej przeprawie przez Wartę położone było zapewne poza obszarem nowego miasta. Ks. J. Nowacki przypuszcza, że kościół ten mógł powstać już w XIII w. lub XIV w. Z reguły szpitale i ich kościoły stawiano na peryferiach miast lub nawet za ich bramami. Wezwanie Św. Ducha rozpowszechniło się w świecie chrześcijańskim pod wpływem zakonu braci szpitalnych Św. Ducha, kiedy papież Innocenty III (1198-1216) powierzył im szpital w Rzymie.

Najstarsza wzmianka pisana o kościele pochodzi z 1421 r. Znany jest z nazwiska pierwszy ofiarodawca na rzecz kościoła i szpitala, był nim Walenty Kościński. Po nim zaczęły napływać większe i mniejsze darowizny: Anny Radurzyny, Marcina Lisa, Walentego Pysząckiego, Szymona Stalonki i Andrzeja Jerzyckiego. Przy kościele powstały z czasem liczne altarnie. W 1440 r. burmistrz z radą miasta i mistrzowie cechów nadali proboszczowi

wieczystą darowiznę rocznego czynszu. Opieka miasta nie trwała jednak zbyt długo skoro już w 1510 r. kościół nazywany jest kaplicą. Był to z pewnością kościół drewniany, 100 lat później, uległ zniszczeniu lub chylił się ku upadkowi skoro wybitni śremianie – Jan Barski, archidiacon krakowski postanowili wznieść nowy, tym razem murowany. W akcie erekcyjnym z 1614 r. czytamy: „wiążą głęboką i gorliwą pobożnością pobudzać, pragnąc dobra doczesne na wieczne zamienić szpital w mieście Śremie ...i przy tymże szpitalu kościół pod wezwaniem Ducha Św... z kamienia kunsztem wytwornym i wspianym nakładem wznieść postanowili”. Budowa szpitala i kościoła trwała dość długo, przerwana przez „szwedzki

potop”, dopiero w 1658 r. bp Tholibowski dokonał poświęcenia kościoła. O jego wyglądzie mówi nieco późniejsza wizytacja dokonana w 1667 r. przez ks. Wolskiego. Nowy kościół posiadał 3 ołtarze: główny – Św. Ducha, przy ambonie – Św. Anny i trzeci – Wszystkich Św. Wnętrze zdobiły zawieszone na ścianach 30 obrazów. Na zewnątrz po obu stronach prezbiterium były dwie zakrystie, w mniejszej z prawej strony znajdowała się słynna biblioteka Barskich – bogaty księgozbiór pochodzący z kolekcji króla Zygmunta Augusta, przeniesiona później do kościoła farnego, w niewielkiej części zachowana do dzisiaj w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu. Dom ubogich czyli szpital był murowany, składał się z izby wspólnej, ogrzewanej kapliczki,



w której odbywały się nabożeństwa dla chorych mieszkających w dwu dalszych izbach oraz z dwunastu komórek i łazni. Ośmiu ubogich miało tu zawsze pomieszczenie i wyżywienie. Szpital był widocznie mocno eksploatowany bo już wizytacja z 1773 r. wykazała „*summam desolationem*” tak murów jako i wierzchu, to jest dachu, na którym to szpitalu kozły, belki etc. *ex toto* popróżniały i pogniły... mury intus także zgoła pogniły i porozmakały, drzewo w nich już prawie na nic się zdające, drzwi, okien, zawias *paenitas* nie masz. Nie wiemy nic o stanie kościoła, widocznie jednak trzymał się on dobrze.

Po upadku państwa, coraz liczniej napływający urzędnicy pruscy do Śremu chcieli budować własny zbór ewangelicki, jednak ich prośba o środki państwowe została odrzucona. Przełożony gminy ewangelickiej Wilke z Książa wyraził zgodę na spełnianie obowiązków religijnych w wynajętym mieszkaniu. W 1837 r. zostaje utworzona w Śremie gmina ewangelicka i na mocy kontraktu z 30.12.1837 r. przejmuje kościół i szpital Św. Ducha. Król pruski Fryderyk Wilhelm II ofiarowuje im subwencję w wysokości 4.736 talarów na przebudowę i odnowienie kościoła. Dokonano wówczas całkowitej przebudowy wnętrza świątyni, przebudowano charakterystyczne dla zborów ewangelickich balkony oraz przykryto kościół stropem. Na zewnątrz – przy zachowaniu późnogotyckiej sylwetki z czasów fundacji Barskich z 1614 r. – dobudowano w fasadzie dwie skośnie usta-

wione wieżyczki oraz wykuto wysokie ostrołukowe okna. Dawny szpital dla ubogich został przebudowany i od tej pory stał się domem dla pastora. Zmieniony kościół został poświęcony w 1841 r. i przez długie 100 lat służył gminie ewangelickiej.

Po zakończeniu II wojny światowej, w 1945 r. kościół został przejęty przez katolików, początkowo jako filialny, od 1968 r. – w czasie największego rozwoju miasta – kościół Św. Ducha stał się parafią dla lewobrzeżnej części miasta oraz okolicznych wsi: Pyszącej, Psarskiego, Szymanowa, Ostrowa, Grzymisławia, Borgowa, Bystrzka, Łęgu i Sosnowca. W tym czasie w wyglądzie kościoła zaszły niewielkie zmiany, w wyniku remontu przywrócono mu gotycką sylwetkę. Zmieniło się znacznie jego otoczenie, rozebrano pastórkę, zniknęły zasłaniające go od strony Warty stare budynki, rozebrano ogrodzenie oraz zbudowano w 1989 r. Dom Parafialny. Przebiegający od wieków przy kościele stary trakt komunikacyjny ku przeprawie przez Wartę został zmieniony, Nowy most z estakadą z 1970 r. tym razem przebiega za kościołem niemal na jego wysokości. Właśnie z mostu na Warcie najładniej rysuje się sylwetka starego, gotyckiego kościoła Św. Ducha.

Zbigniew SZMIDT



W dniu 13 czerwca 1996 roku przez Śrem przejeżdżała kopia figurki Matki Bożej Fatimskiej, witany przez tłumy zatrzymując się na kilka minut u zbiegu ulic Kilińskiego i Chłapowskiego, gdzie wierni odmawiali modlitwy maryjne i odśpiewali pieśni ku czci Matki Boskiej

PODNOŚZENIE NOSÓW W GÓRĘ

(KAJETY BABCI KRYCHY) Felieton
przedwakacyjny. Cel felietonu? –
„Podnoszenie nosów w górę”

Zarazić drugich optymizmem. Babcia Krycha sprzedaje (za darmo), sposób podnoszenia nosów w górę!!...

Ta pocztówka to cała historia. Od czerwca ta pocztówka wisiała u mnie w poradni laryngologii. Przez trzy lata nikt mi jej nie zwinął (choć wielu się podobała). Przesłał mi ją mój profesor z Alliance Francaise, gdy Babcia Krycha cyzelowała przed 9-u laty swój język francuski (w tej szacownej budzie w Paryżu). Treść pocztówki w tłumaczeniu na polski brzmi: Tysiąc razy „Bonjour!!” dla mojej platonicznej miłości, mojej drugiej „DOC” (Dochórki), którą uwielbiam, o której myślę każdego dnia, dla mojego polskiego słońca! Prof. Nicola, gwoli ścisłości podam, że mój profesor był ode mnie co najmniej 20 lat młodszy. Jak twierdził, robiłam mu przez te pół roku bycia u niego na kursie „publicity” i podarował mi jeden miesiąc kursu w prezencie, gdy już mi forsy brakło (1900 F). Pisujemy do siebie jeszcze dzisiaj. Może go jeszcze kiedyś zobaczę.

Ale też bardzo się starałam. Babcia Krycha do ścierania tablicy biegnie pierwsza, jak za dawnych swoich szkolnych lat w poznańskim gimnazjum, zmienia wodę w kwiatkach, w kuwecie, codzienna wystawa kwiatów polnych i ziół zbieranych z Banlieu (miasta satelickie Paryża) ... Jak czegoś nie rozumiemy rysuję te słowa na tablicy ... Gadać po francusku przez pierwszy miesiąc nie umiem, ratuję się wtrętami zdań, lub słów niemieckich, kumple Niemcy tłumaczą na francuski ... A potem zapraszają mnie do siebie i spacerujemy po Paryżu, bulwarach, kawiarenkach ... I tak się babciny francuski doskonalili. Na kursie robi się wesoło, sympatycznie i dowcipnie, wyłania się jeszcze paru humorystów, boć trochę na kuli ziemskiej ich jeszcze się płacze.

Babcia Krycha dedykuje ten list dzieciom, młodzieży i ich rodzicom przed swoim wyjazdem do Francji już w czerwcu. „Nie od razu Kraków zbudowano”. Języki obce ??? – Jakie to u nas modne, jakie na czasie. Szepczą do ucha rzeczy znane: Profesor to ten, który coś ci wskazuje!!! To mistrz. Reszta należy do Ciebie !!! Bo najważniejsza to praca własna. Kochasiu! To nic, że pokręcisz coś z akcentem – że składnia szwankuje ... Wczoraj napisałam długi list do profesora. Wypadła mi właśnie ta pocztówka od profesora, o której opowieść się toczy. Wybrałam nie kondicjonale i subżonktyw, ale napisanie listu do profesora. „Francuski czytany” zmieniałam na „Fancuski pisany”. Będą błędy, boć na dyżurze nie mam słownika, ale będzie serdecznie, gdyż wdzięcznym trzeba być. Bez drugiego nie znaczę nic !!... Zawiadomiłam go, że będę w Paryżu króciutko, a tak wogóle to nad Kanałem la Manche.

Już trzecie lato spędzam w Normandii u przyjaciela w jego rezydencji. Gdzieby tam zaprosił starą babę, gdyby nie mówiła po francusku? Po co? Na co? Jak byśmy się porozumieli? ... To ty młody człowieku trzymasz klucz od Europy w swoim ręku. !!! Najpierw musisz tylko uwięzić swoją pupę na krzeselku, klapnij na nim. A gdy kujesz do egzaminu, nogi włóż do miski z wodą, gdy inni w kurorcie... na nos załóż listek, na głowę tytkę z gazety, by słońce ci nie dopiekało i siedź na tym balkonie i cyzeluj... i wygłaskuj... i poleruj na ten temat... Znam taki balkon do kucia, w Poznaniu na Wierzbiciach.... Dawne to czasy, ale owocujące! Wysłałam ten felieton do Śremiaków, do Gazety Śremskiej najpierw... Rodzinę mam tam... wiele wakacji spędzałam w Kadziewie, Melpinie i Mórce...

Śp. mój tata mówił: Popatrz Kryniu: Śrem, jakie to schludne wielkopolskie miasto... a inne nasze; Leszno, Swarzędz... Jarocin... Krotoszyn... Pleszew...? Do Gazety Nadwarciańskiej też puszcza, ale mało stron w niej mamy, przeszła pod innego sponsora pod rolniczy „Plon”.

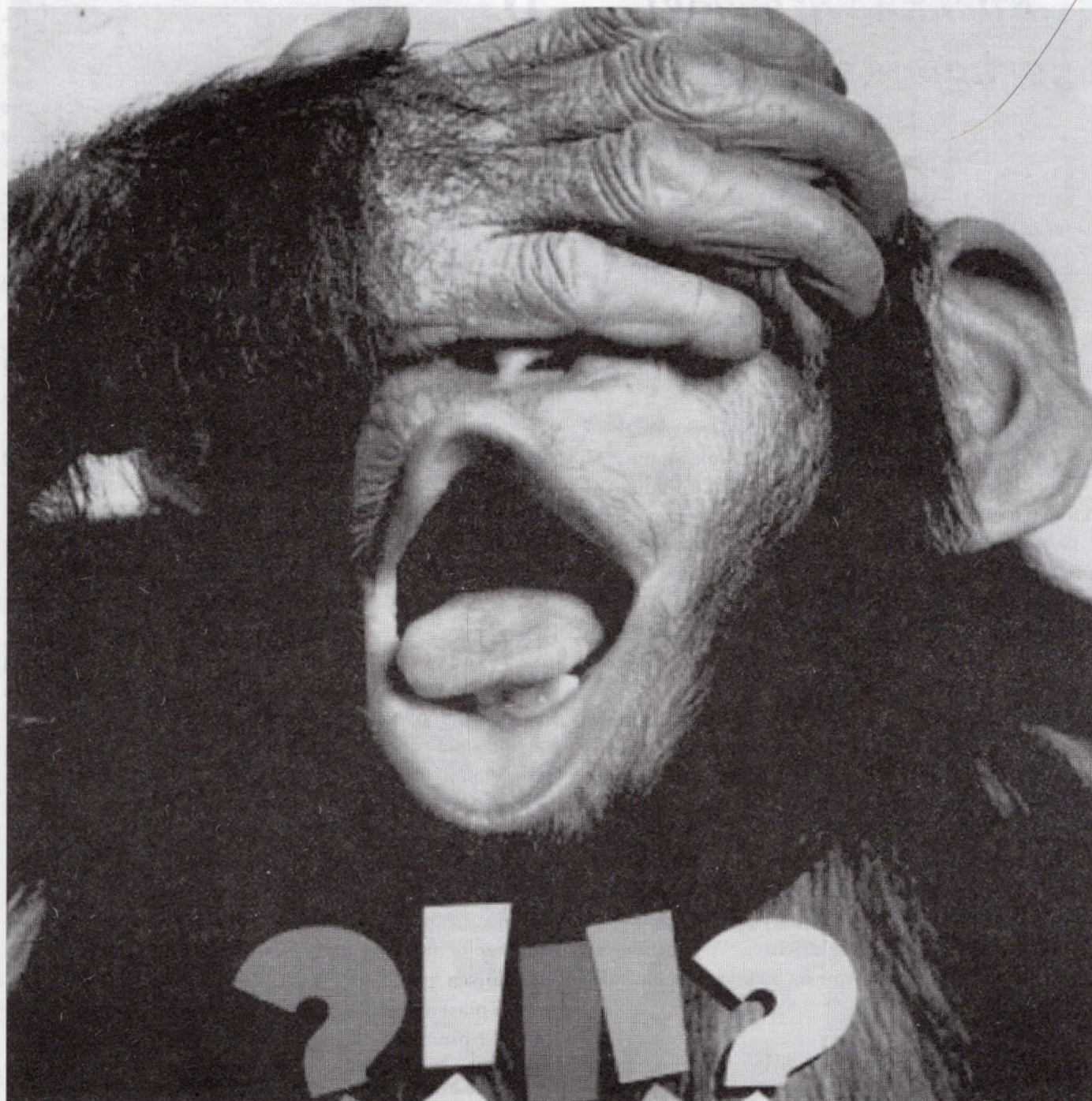
Muszę wyczuć jak ją będą rolnicy kupowali, przecie i oni dzieci mają. Znam jedną taką, z którą angielskiego się uczyłam. Ona z angielskim maturę zdała i sobie nieźle radzi, a ja ustałam, boć czasu brakło i we francuskim i niemieckim siedzę. I to dziewczę jest moją synową. Żadnych pochwał nie muszę jej mówić, bo podczas naszych językowych bojów dużo jej ich powiedziałam. Taką to znajomość i nauka języków zbliża ludzi.

A na tej mojej śmiesznej pocztówce od mojego belfra, kogóż my widzimy?? Nasz PRAPRZODEK, jak nam to Darwin wykladał. (Babcia Krycha jest ładniejsza od niego!!). Znał mnie mój profesor. Wiedział, że się za cały świat martwię. Ta małpa wszystkie moje zmartwienia mi zabrała. Popatrzcie jak ona się martwi!!? Gdzie ja żyję? –

myśli sobie?... Co to za kraj? Znowu podnieśli cenę na benzynę! Co z tymi podatkami? Pewnie po tej cholerniej zimie, spiecz nas to lato i z Workuty zrobi z nas Etiopię?... A co robi łysy szpieg? A co z lustracją. Wścieklizna!... A konstytucja w „lesie”!??... Babcia od tego wszystkiego ma małpę!! Niech się małpa martwi. Babcia Krycha ma swoją strategię na czas wojny i pokoju. Roztropność!... Mądrość!!!... Męstwo??? Gdzie to „stoi” napisane???

Zajrzyj do katechizmu twojej siostry, która przystępuje do I Komuni św. TEGO MAŁEGO!!!!!!

Babcia Krycha
na swojej ścieżynie.....





Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI

„Kochane dzieciaki kochajcie zwierzaki”

To jedno z haseł niesionych przez dzieci w czasie przemarszu – pikietę zorganizowaną przed południem 8 czerwca br. przez śremski Oddział Towarzystwa, przy szczególnym zaangażowaniu prezesa Aliny Owczarczak. Celem tej akcji było zaakcentowanie istnienia w naszym mieście organizacji, która poprzez **edukację i interwencje** pragnie wpłynąć na dolę **zaniedbywanych przez człowieka zwierząt**.

Transparenty i wykonane przez dzieci kolorowe plakaty, z hasłami i rysunkami (ukazującymi głównie smutny psi los), nawoływały do humanitarnego ich traktowania. Oto niektóre z nich: Odnoś się do **wszystkich** zwierząt z należytym humanitaryzmem, Przyjmij mnie pod swój dach, Mamy prawo do szczęścia, Wyprowadzaj mnie na spacer, Przytul nas, Pamiętaj o mnie w gorące dni. Ten największy, niesiony przez dwóch chłopców na czele grupy, był hasłem przewodnim akcji: **Traktuj zwierzę jak człowieka!**

Mamy nadzieję, że ta prawie sześćdziesięcioosobowa grupa podczas przemarszu **w upalny dzień** przez miasto, spod Ratusza na stare targowisko na Jezioranach, zdołała wzruszyć niejednego śremianina, uzmysłwić wagę problemu i skłonić do refleksji na ten temat. Brali w nim udział uczniowie Szkół Podstawowych: nr 1 z nauczycielkami p. Wiolettą Owczarską i Barbarą Ziółkowską; nr 2 z p. Agatą Jarosz; nr 5 i 6 z p. Henryką SUCHĄ. **Wszystkim serdecznie dziękujemy.** W następnych akcjach Towarzystwa, liczymy na zaangażowanie młodzieży szkół średnich.



Dziękujemy również tym śremianom, którzy **ofirowali skromne datki** na pomoc dla zwierząt. Pieniądze do pięciu puszek zbierali, uczniowie Szkoły nr 2, 5 i 6. Dziękujemy Policji i Policji Muncypalnej za zadbanie o bezpieczeństwo i „pilotowanie” naszej grupy w trakcie przemarszu. Komendantowi Straży Pożarnej za udostępnienie organizatorom radiowozu. Dzięki temu mogliśmy „nagłośnić” akcję, a w trakcie przemarszu odczytywać *Światową Deklarację Praw Zwierząt*.

Niestety, mimo potwierdzenia, nie dojechali do Śremu przedstawiciele z poznańskiego Okręgu Towarzystwa. W gościnnej sali Konwiktu, między innymi dla nich, przygotowano mały poczęstunek. Było to możliwe dzięki pierwszym sponsorom naszej organizacji. Dziękujemy właścicielom sklepów spożywczych: Halinie Halladin, Katarzynie Mikołajczak, Krystynie Krystkowiak za kawę i napoje, a za pączki cukierniom Ryszarda Nowaka i Kazimierza Mieloszyńskiego.

Nasze Apele

Na pewno czeka nas upalne lato. Spragnione będą też ptaki i wszystkie zwierzęta. Apelujemy o postawienie na przydomowych klombach i ogródkach **pojemników z wodą** dla ptaków. Szczególnie apelujemy do wszystkich właścicieli **przywiązanych do budy „wiejskich burków”**. Przypominamy, że na uwięzi pies winien mieć 2-metrowy łańcuch i skórzaną obrozę.

Apelujemy do właścicieli psów by liczyli się z **wszystkimi mieszkańcami** naszego miasta. Pies na spacerze (na terenach zabudowanych) powinien iść **na smyczy**. Apelujemy o unikanie wyprowadzania psów „z potrzebą” w **miejsca gdzie bawią się dzieci** (zwłaszcza osiedlowych piaskownic!) starsze dzieci i młodzież chętnie zajmą się psem czy kotem. Jeśli stać nas na wakacje, część pieniędzy powinniśmy przeznaczyć na **opłatę opieku-**



Sprawa schroniska

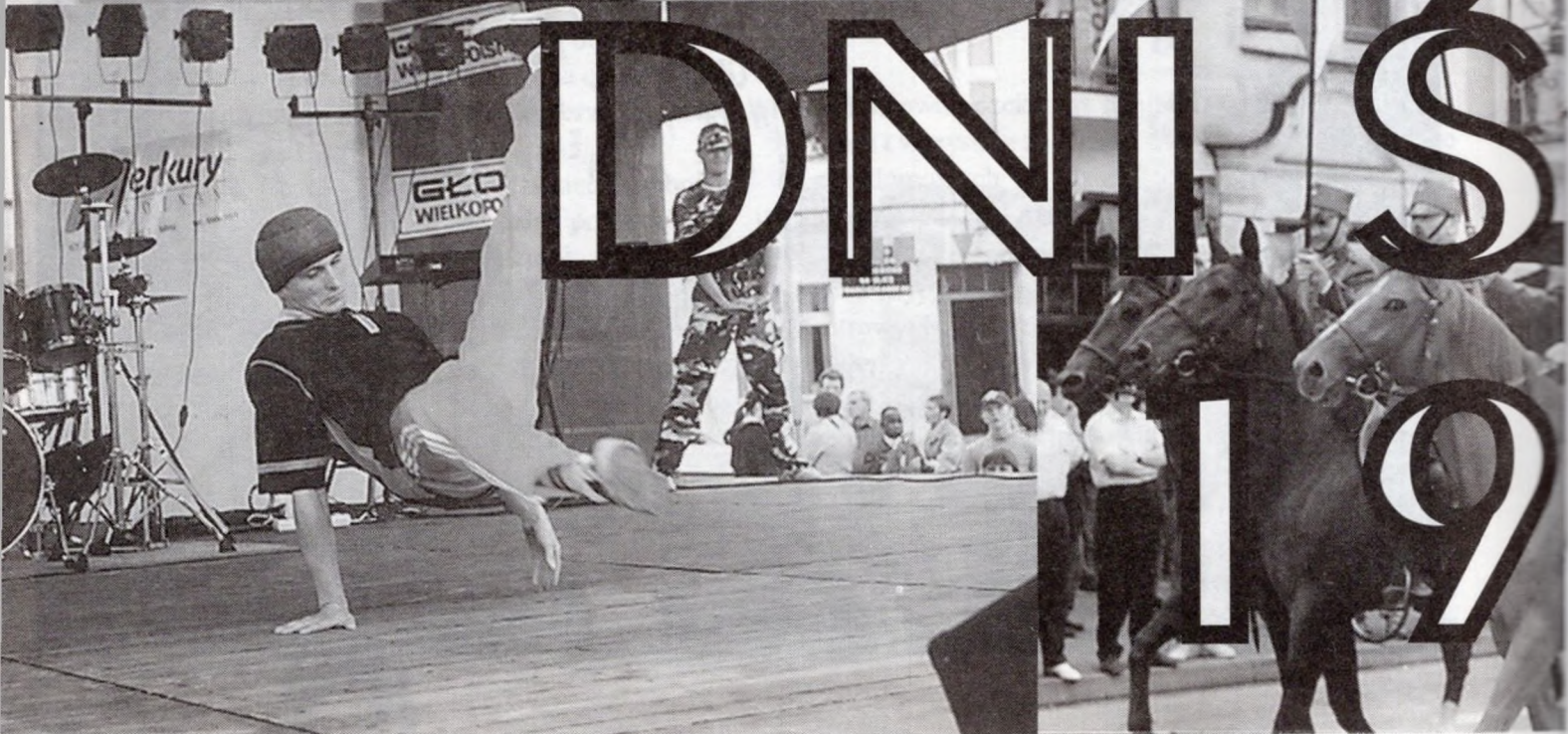
na!!!. Środki farmakologiczne i małe zabiegi chirurgiczne mogą wpłynąć na **kontrolę rozmnażania się psów i kotów**. Apelujemy do ich właścicieli o kontaktowanie się w tej sprawie z weterynarzami i przeznaczenie części rodzinnych funduszy na ten cel. W ten sposób można uniknąć „wielu kłopotów” z nowonarodzonymi zwierzętami.

Poszukujemy dobrych opiekunów dla 2-miesięcznych kotków !!! Prosimy o **zgłaszanie** (zachowamy dyskrecję) informacji o złym traktowaniu zwierząt. W sprawach tych można dzwonić pod nr 30-386 i 37-951

Z wielką radością informujemy, że 14 czerwca br. na posiedzeniu Rady Miejskiej przedstawione zostało do akceptacji Towarzystwa miejsce lokalizacji przyszłego **schroniska** dla bezdomnych zwierząt (na terenie niezamieszkałym w Górze). Wspaniałym jest, że Władze miasta **tak szybko dostrzegły wagę problemu**. Przed nami jeszcze trudna i kosztowna droga do zrealizowania tego projektu.

Danuta PŁYGAWKO





Składam serdeczne
podziękowania
pracownikom Śremskiego
Ośrodka Kultury, oraz
instytucjom i osobom
prywatnym – za wysiłek
w przygotowaniu
i sprawnym przebiegu
tegorocznych
DNI ŚREM.

Śremianom – duże brawa, za
dwudniową wspólną zabawę.

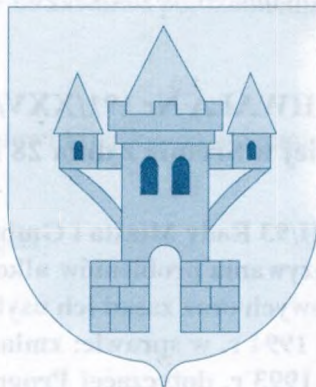
Dyr. Śremskiego Ośrodka Kultury
GABRIELA WASIELEWSKA



ŚREM

96





**UCHWAŁA Nr 189/XXV/96 Rady miejskiej w Śremie
z dnia 28 maja 1996 r.
w sprawie: zmiany uchwały budżetowej na rok 1996.**

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. Nr. 13 poz. 74 z 1996 r.) oraz art. 8 ustawy z dnia 5 stycznia 1991 r. Prawo budżetowe (tekst jednolity Dz. U. Nr 72 poz 344 z 1993 r. z późn. zmianami) Rada Miejska w Śremie ustala co następuje:

§ 1

W uchwale Nr 160/XXII/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 9 lutego 1996 r. w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 1996 rok z uwzględnieniem uchwał Zarządu Miejskiego Nr 47/13/96 z dnia 13 marca 1996 r., Nr 75/A/16/96 z dnia 27 marca 1996 r., zmienionej uchwałą Nr 186/XXIV/96 Rady Miejskiej z dnia 26 kwietnia 1996 r. wprowadza się następujące zmiany:

1. § i otrzymuje brzmienie:

„Uchwała się budżet Gminy Śrem na 1996 r. w wysokości:

1	dochody	24.245.351,-
	w tym: dotacje celowe na zadania zlecone i powierzone z zakresu administracji rządowej	2.392.139,-
2	wydatki budżetu	25.679.334,-
3	niedobór budżetu będzie pokryty nadwyżką z lat ubiegłych i pożyczkami	1.433.983,-
4	plan dochodów i wydatków o których mowa w ust. 1 i 2 określone są zał. Nr 1 i 2 do niniejszej uchwały	

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się zarządowi Miejskiemu W Śremie.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega ogłoszeniu.

**Przewodniczący Rady Miejskiej
Jerzy STĘPIEŃ**

UCHWAŁA Nr 191/XXV/96
Rady Miejskiej w Śremie z dnia 28 maja 1996 r.

w sprawie: zmiany uchwały Nr 47/XLVII/93 Rady Miasta i Gminy w Śremie z dnia 21 października 1993 r. w sprawie: Programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych Miasta i Gminy Śrem, ustalenia punktów ilości sprzedaży napojów alkoholowych oraz zasad ich usytuowania zmienionej uchwałą Nr 47/VII/94 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 2 grudnia 1994 r. w sprawie: zmiany uchwały Nr 47 /XLVII/93 Rady Miasta i Gminy w Śremie z dnia 21 października 1993 r. dotyczącej Programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych Miasta i Gminy Śrem, ustalenia ilości punktów sprzedaży napojów alkoholowych oraz zasad ich usytuowania. Na podstawie art. 12 oraz art. 18 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi /Dz.U.Nr 35 poz. 230 z późn. zm./ Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje :

§ 1

W powołanej uchwale wprowadza się zmianę § 3ust. 2 który otrzymuje następujące brzmienie: „Punkty sprzedaży będące sklepami ogólnospożywczymi z wyodrębnionymi stoiskami do sprzedaży napojów alkoholowych lub branżowymi sklepami monopolowymi nie mogą mieć całkowitej powierzchni handlowej (bez zaplecza i magazynów) w mieście mniejszej niż 30 m kw, a dla sklepów wiejskich 25 m kw.”.

§ 2

Inne zapisy uchwały pozostają bez zmian.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 4

Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie obwieszczeń w miejscach publicznych i na tablicy informacyjnej Urzędu.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Jerzy STEPIEŃ

UZASADNIENIE
do uchwały Nr 191/XXV/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 28 maja 1996 r.

W związku z dużym zainteresowaniem możliwością wprowadzania do obrotu napojów alkoholowych o zawartości powyżej 4,5% alkoholu (wina, wódki) osób prowadzących działalność handlową w sklepach wiejskich jak również pozytywnymi opiniami Rad sołeckich stanowiących załączniki do UCHWAŁA Nr 187/XXIV/96

Rady Miejskiej w Śremie z dnia 26 kwietnia 1996 r.

w sprawie: przejęcia zadań i kompetencji Wojewody w zakresie zarządzania ruchem na drogach lokalnych – miejskich i gminnych na terenie miasta i gminy Śrem. Na podstawie art. 8 ust. 2 oraz art. 18 ust. 2 pkt. 11 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13, poz. 74 z 1996 r.) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

Rada Miejska postanawia przyjąć do realizacji zadania i kompetencje Wojewody określone w rozporządzeniu Ministra transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 12 listopada 1992 r. w sprawie zarządzania ruchem na drogach (Dz. U. Nr 97, poz. 485).

Upoważnia się Zarząd Miejski w Śremie do zawarcia porozumienia z organem administracji rządowej – Wojewodą Poznańskim.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Jerzy STĘPIEŃ

UZASADNIENIE

do uchwały Nr 187 /XXIV/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 26 kwietnia 1996 r.

w sprawie: przejęcia zadań i kompetencji Wojewody w zakresie zarządzania ruchem na drogach lokalnych-miejskich i gminnych na terenie miasta i gminy Śrem. Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 11 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym Gmina Śrem, na zasadzie porozumienia przyjmuje zadania i kompetencje związane z zarządzaniem ruchem na drogach lokalnych – miejskich i gminnych. Przyjęcie tych zadań i kompetencji jest korzystne dla Gminy Śrem ze względów administracyjnych. Umożliwia podejmowanie decyzji i ich realizację. Znając potrzeby naszego miasta i gminy Zarząd będzie mógł efektywniej i korzystniej decydować o organizacji ruchu na naszym terenie niż zarządca ruchu spoza obszaru naszej gminy.

BURMISTRZ
Andrzej RATAJCZAK

POROZUMIENIE

zawarte w dniu 22 maja 1996 r.

p o m i ę d z y :

Wojewodą Poznańskim dr. inż. Włodzimierzem Łęckim zwanym dalej „Wojewodą”, a Zarząd Miejskim w Śremie, w imieniu którego działa Burmistrz Miasta Śremu inż. Andrzej Ratajczak, zwany dalej „Zarządem”.

Działając na podstawie art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13, poz. 74 z 1996 r.) i art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 22 marca 1990 r. o terenowych organach rządowej administracji ogólnej (Dz.U. Nr 21, poz. 123 z późniejszymi zmianami) oraz Uchwały Rady Miejskiej w Śremie z dnia 26 kwietnia 1996 r. Nr 187/XXIV/96

§ 1

Wojewoda powierza Zarządowi prowadzenie spraw należących do jego właściwości, w tym wydawanie decyzji administracyjnych w pierwszej instancji, w zakresie wykonywania funkcji organu zarządzającego ruchem na wszystkich drogach lokalnych – miejskich i gminnych na obszarze gminy Śrem w zakresie określonym rozporządzeniem Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 12 listopada 1992 r. w sprawie zarządzania ruchem na drogach (Dz.U. Nr 97, poz. 485 z 1992 r.)

§ 2

Wykonanie zadań, o których mowa w § 1 Gmina Śrem zobowiązuje się finansować w całości ze środków własnych.

§ 3

Zarząd Miejski odpowiada za zgodne z prawem i polityką państwa prowadzenie powierzonych spraw oraz za sprawną organizację ich załatwiania.

§ 4

Wykonanie nadzoru nad realizacją powierzonych zadań sprawuje Wydział Komunikacji i Infrastruktury Technicznej Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

§ 5

1. Powierzenie następuje na czas nieokreślony.
2. Wojewoda może w każdym czasie cofnąć powierzenie prowadzenia spraw objętych niniejszym porozumieniem.
3. Cofnięcie powierzenia na wniosek Zarządu Miejskiego następuje po upływie 3 miesięcy od dnia otrzymania wniosku chyba, że Wojewoda i Zarząd uzgodnią inny termin.
4. Sprawy nie zakończone przez Zarząd do dnia cofnięcia powierzenia przejmują do załatwienia Wojewoda.

§ 6

Niniejsze porozumienie sporządzone zostało w 4 jednobrzmiących egzemplarzach, po dwa dla każdej ze stron.

§ 7

Porozumienie wchodzi w życie z dniem podpisania i podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Poznańskiego.

WOJEWODA POZNAŃSKI

Włodzimierz ŁĘCKI

BURMISTRZ

Andrzej RATAJCZAK

PLAŻOWA MODA

MMAGDALENA SAMOZWANIEC w swej wspomnieniowej książce „Maria i Magdalena” opisując letnie pobyty nad morzem w początkach naszego stulecia, daje obraz ówczesnej plażowej mody.

„(...)wszyscy plażowicze mogli być śmiało uważani za „płeć brzydką”, do czego przyczyniały się ówczesne stroje kąpielowe, odznaczające się horrendalną brzydotą i brakiem smaku. Dziewczynki przebrane były w długie czerwone kombinezony z jakiegoś wstrętnego drelchu, ozdobione u kostek i przy szyi białą tasiemką. Na głowie miały czepki z żółtej gumy, okraszone czerwoną falbanką, a na nogach czerwone ciżemki, wiązane w kostce tasiemkami. Kombinezon w wodzie wydymał się jak balon i z morza widać było wystrzelające tu i ówdzie czerwone lub granatowe półkule”.

Przytoczony opis odpowiada prawdzie. Kostiumy plażowe dla pań zostają wprowadzone jako odrębne stroje w latach siedemdziesiątych XIX w. i przez długie lata nie mają nic wspólnego z funkcjonalnym strojem do kąpieli. Zarówno fasonem, jak i rodzajem przybrań naśladują ubiór codzienny. Posiadają więc gorset, sute przybrania z taśm i falbanek, ale najważniejszym ich zadaniem jest jak najszczelniej zakrywać ciało. Ta paradoksalna cecha kostiumu plażowego wynika nie tylko z pruderyjnych obyczajów (istnieją w ówczesnych czasach oddzielne miejsca kąpielowe dla pań i panów), ale raczej z przyzwyczajenia do konwencjonalnych form ubioru, niedoceny wartości morskich kąpiei, traktowania ich jako jeszcze jednej formy „towarzyskiego obowiązku”.

Historia stroju kąpielowego jest bardzo krótka. Dziś już nikogo nie dziwi brak obfitości tkanin na plażach. Prawie nagie ciała stają się nieodłącznym elementem wakacyjnego wypoczynku, bez względu na to czy dotyczy to ludzi w starszym wieku, czy młodych, pięknych dziewczyn. Każdy może korzystać z kąpiei słonecznych.

I tu zaczyna się problem letniej garderoby. Niby tak mało szmatek, a tyle z nimi problemu. Najczęściej używany podczas wakacji jest kostium kąpielowy. Chcemy aby nasze opalone ciało pięknie się w nim prezentowało. Z ofertą „rynku plażowego” jest bardzo różnie. Jeśli stać nas na większy wydatek, to bez problemu znajdziemy coś dla siebie w bogatej ofercie włoskich czy francuskich firm. W miarę przystępne ceny i ciekawe modele, dobrych tkanin, które można znaleźć wśród propozycji Triumphu. Z tańszych rodzimych propozycji właściwie wybór jest ograniczony. Bardzo często powtarzają się te same wzory i kolory tkanin. Jeśli pojawia się nowy, ciekawy motyw, to ilość zmniejsza atrakcyjność towaru.



(Cóż za przyjemność leżeć na plaży pośród pań w identycznych strojach kąpielowych). Jeśli chodzi o wzornictwo to niestety rynek został żalany dwoma, trzema modelami, wśród których dominują stroje zarówno te dwuczęściowe jak i całkowite z usztywnianymi gąbką miseczkami. Może to jest ładne i efektowne, ale znów ilość psuje efekt. Wracając jeszcze do droższych sklepów, chciałabym wspomnieć o trendzie godnym naśladowania. Pojawia się coraz więcej strojów, do których uzupełnieniem jest lekka góra w postaci przewiewnego wdzianka lub chusta wiązana na biodrach. Komplety te stanowią całość z kostiumami kąpielowymi uzupełniając się kolorystycznie.

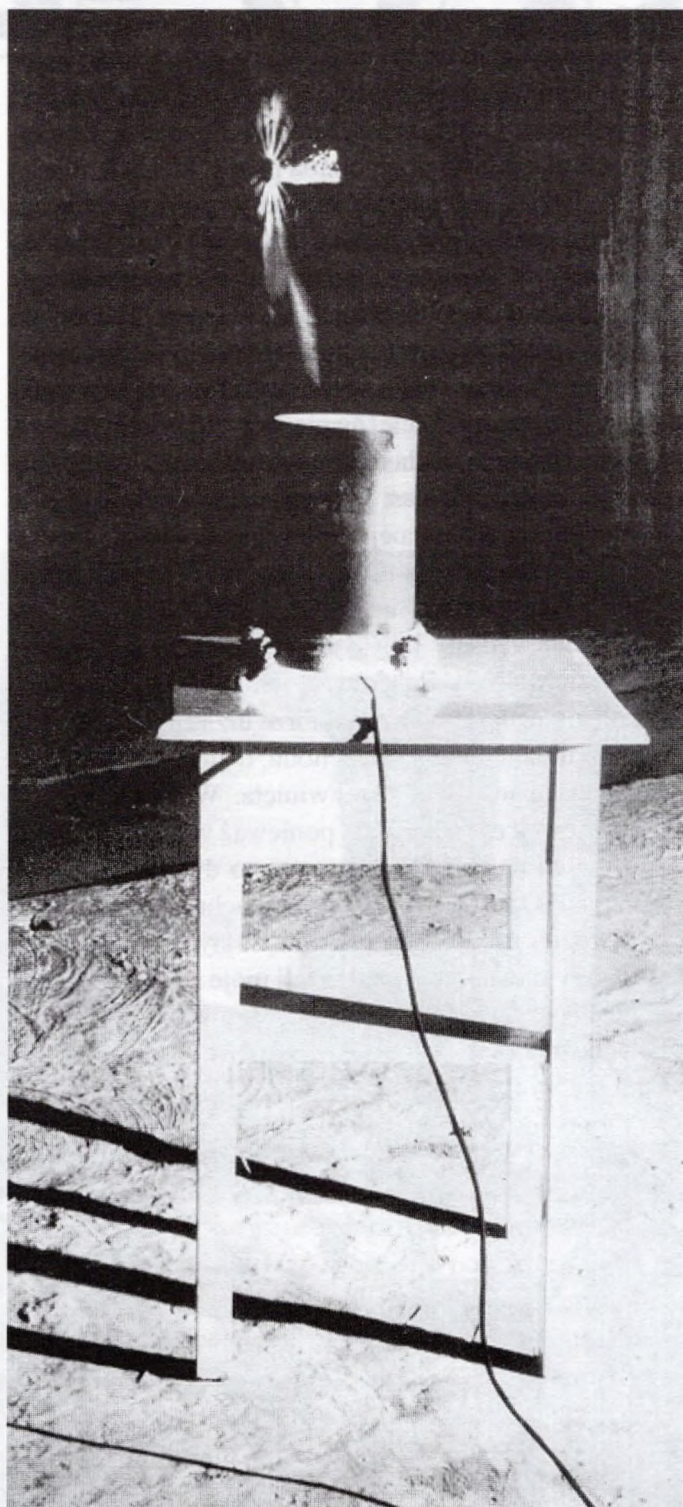
Kupując kostium kąpielowy pamiętajmy o urokach i wadach figury. I tu można wiele pokazać, ale i zatuszować. Płaski brzuch można wyeksponować w bikini, bliźny lepiej ukryć pod wysokimi majtkami lub kostiumem całkownym. Strojem można optycznie wyszczuplić talię, poszerzyć lub zwężyć ramiona. Mówiąc o trendach należy wspomnieć o strojach dwuczęściowych z wysokimi majtkami, mocno wyciętymi po bokach, choć przesadne w tym wypadku czasami bywa śmieszne, a nawet niesmaczne. Góra stroju często jest inspirowana tzw. „bardotką”, coraz częściej pojawia się znów „bikini”. Wiele różnych modeli jest w kostiumach jednoczęściowych, które nadają się głównie do kąpiei wodnych. Powycinane boki, sznurki i szelki skrzyżowane na plecach, wiązania, troczki, zameczki oraz ciekawe łączenia wzorów i faktur tkanin. Jeśli chodzi o tkaniny, to wśród kostiumów kąpielowych króluje wysokogatunkowa laykra, idealnie sprawdzająca się w wodzie i na słońcu. W tym sezonie modne są ostre kolory (róż, pomarańcz, żółć). Pojawiają się motywy kwieciste, w różyczki, małe łączki. Słodko na plaży prezentują się stroje w drobną kratkę wykończone wykończone koroneczką. Klasyką plaży są stroje w stylu marynarskim łączące biel i granat w paski. Wybierając się na plażę nie zapomnijmy o kapeluszu, który nie tylko zdobi ale i chroni. Na koniec jeszcze tylko krem ochronny z filtrem i ... życzymy miłych wakacji.

Anna BERDYSZAK-OCHECKA

ŚREMSKA MEKKA SZTUKI

Miejsce spotkań, dyskusji, wzajemnego poznawania się i poznawania siebie. Miejsce ciekawych zdarzeń, ludzi, rzeczy wreszcie sztuki. Tym wszystkim jest galeria jaka mogłaby powstać w naszym prowincjonalnym mieście. Dlaczego tutaj, a nie w jakimś wielkim centrum kulturalnym? To co się teraz dzieje w sztuce współczesnej niestety nie pada na podatny grunt, myślę tutaj o wielkich miasteczkach, a przynajmniej nie we wszystkich. Coraz bardziej zajmują się one robieniem pieniędzy, biznesu, ale gdzieś przecież musi być miejsce dla kultury. Jeden ze znanych krytyków sztuki, historyk sztuki profesor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych Jerzy Ludwiński mówi, że sztuka współczesna w tych czasach dzieje się na obrzeżach. Przenosi się z wiekich aglomeracji na prowincję. Kultura, jest naszą najważniejszą wartością, która uszlachetnia, uwrażliwia. Obyśmy w tym świecie biznesu nie zgubili czegoś bardziej ważnego, naszego co odnosi się do naszej tradycji. Uważam, że pomysł otwarcia Galerii Sztuki Współczesnej przy Śremskim Muzeum jest godny uwagi, zwłaszcza, że naszą ambicją jest zapraszanie do tej galerii profesorów wyższych uczelni artystycznych, znanych artystów polskich, malarzy, rzeźbiarzy, ludzi zajmujących się instalacją, obiektem itp., a także artystów zagranicznych. Myślę, że samo miasto wyciągnie z tego faktu wiele korzyści, nie tylko reklamę. Taka idea jest wyznacznikiem naszej śremskiej kulturalnej otwartości. Tylko od Państwa i od Śremskich Radnych, zależy czy idea znajdzie tutaj podatny grunt, czy zaprosimy sztukę do siebie. Przykładem takiego małego miasta gdzie od pięciu lat działa podobna galeria jest Mosina. Dzięki władzom Mosiny, dyrektorowi Ośrodka Kultury i Sportu w Mosinie Galeria 5362m³ gości artystów z Niemiec, Anglii, Włoch, Stanów Zjednoczonych i oczywiście z całej Polski. Życzę sobie i Państwu otwartości na naszą kulturę, na to co jest naszą polską największą wartością, na sztukę. Dlaczego tutaj na obrzeżach w Śremsku nie miałyby powstać jakaś mała „mekka sztuki”.

Dorota Berdyszak.



Jacek JAGIELSKI 1994 r.

Kilka moich WRAŻEŃ z Polski

Moje pierwsze wspomnienia sięgają aż do przybycia na granicę. Później zaczynamy już odkrywać prawdziwą Polskę: równinny kraj z wieloma lasami. Wieś wydaje nam się biedna: ubogie domy, podwórza. Co więcej, zauważamy że drogi, jak również pola je otaczające są źle utrzymane, zaniedbane, na pewno te we Francji są o wiele lepsze. Gdy przyjeżdżamy do Poznania, na pierwszy rzut oka miasto przypomina nam studenckie miasto Rennes. Jednak niezupełnie można je porównać: u nas nie ma już tramwajów, można ich jedynie trochę zobaczyć jeszcze w Strasburgu, gdzie są bardzo nowoczesne. Polskie drogi są w złym stanie. Kiedy przybyliśmy do Śremu, obawialiśmy się trochę. Baliśmy się nieznanego. Jednak to co nas tutaj oczekiwało to był ogromny uśmiech lub raczej wiele uśmiechów i niezapomniane przyjęcie. Będzie ono dla nas niezapomnianą chwilą. Dużą przyjemnością dla nas, było poznanie i odkrycie polskiej tradycji wielkanocnej: polewanie się wodą, smarowanie czernidłem policzków i twarzy (Niedźwiedzie w Zbrudzewie), a także uczestnictwo we Mszy św. Następnie odkrywaliśmy kraj z jego „stylem” życia, posiłkami, poznawaliśmy Polaków w ich życiu codziennym, oglądaliśmy małe, ale bardzo dobrze urządzone mieszkania. Dużo rodzin nie ma samochodu, dlatego też komunikacja miejska jest dobrze rozwinięta. W Fougeres jest mniej taksówek niż w Śremie, ponieważ we Francji wiele rodzin ma co najmniej jeden, a często dwa samochody. Jeśli chodzi o moją opinię na temat kuchni polskiej, mogę stwierdzić, że wszystkie potrawy były wspaniałe, ale nie wszyscy moi koledzy podzielali moje zdanie.

Nasze wycieczki były bardzo interesujące.

– Odlewnia Żeliwa w Śremie: mogliśmy zobaczyć jak pracują polscy robotnicy i w jakich ciężkich warunkach.

– Stadnina koni w Racocie – gdzie mogliśmy porównać szkołę średnią w Polsce i we Francji. Liceum wasze jest stare, szczególnie część podziemi, gdzie zostawiacie okrycia, na pewno jest to liceum bardzo ciekawe.

– Zwiedzanie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu było wielkim, ważnym momentem (niekiedy trudnym, ale bardzo pouczającym dla przyszłych pokoleń).

– Kraków jest wspaniałym miastem, a padający śnieg sprawił, że ten stary gród wydał nam się jeszcze bardziej malowniczy.

– Kórnik ma ładny zamek z bogatymi wnętrzami (Polska zachowała dużo zabytków historycznych).

– Wyjazd do opery w Poznaniu na balet „Giselle”: wielu z nas oglądało balet po raz pierwszy, dla niektórych wyjazd ten był ciekawym przeżyciem dla innych niczym szczególnym.

W Poznaniu zafascynował nas szczególnie ratusz i otaczające go kamieniczki. Było tyle wyjazdów, wycieczek, wspólnie spędzonych chwil, że pozostawia one w nas wspomnienie Polski serdecznej i ciepłej. Wspominamy także wieczory w „Green-Clubie”, gdzie mogliśmy wszyscy rozmawiać, śpiewać, tańczyć. Z przyjemnością oglądaliśmy teraz zdjęcia.

Łaskamy tak za Polską jak i za jej mieszkańcami. Czekamy na naszych korespondentów we Francji, przygotowujemy ich pobyt u nas i jednocześnie myślimy ciągle o nich. Wszyscy jesteśmy bardzo wdzięczni za zgotowane nam przyjęcie.

Jeszcze raz dziękujemy wam wszystkim

Ingrid

Tłumaczyła i przygotowała do druku Joanna Szelterska.



ZESPÓŁ

Jestem stałą uczestniczką imprez jakie odbywają się w Muzeum Śremskim. Podczas jednej z nich (2 czerwca – wernisaż wystawy rysunków Tomasza Kacy oraz występ znanego aktora Marka Perepeczko) spotkałam dwóch młodych chłopaków, którzy oczarowali mnie swym muzycznym talentem. Grą umilali gościom czas. Okazali się bardzo sympatyczni i pełni radości życia. Z chęcią opowiedzieli o początkach swojej kariery, na

i Jarek rozwijali swe uzdolnienia odziedziczone po ojcu, który gra w zespole od ponad 25 lat. Ukończyli Ognisko Muzyczne w klasie akordeonu. Wtedy rozpoczyna się wspólna kariera braci. W siódmej klasie szkoły podstawowej Jarek wraz z kolegą zaczyna grać w Szkole Nr 6. Początki gry oraz koncerty nie wychodziły poza mury szkoły. Do grupy wstępuje Marcin i czwarty członek zespołu. Tak grają dwa lata. Rodzice widząc narastające pasje swych synów rezygnują z wszelkich dóbr i wspoma-



śremskiej estradzie. Później dowiedziałam się, że grali również w województwie kieleckim, wrocławskim oraz gdańskim. Pełna gala! W dosłownym tego słowa znaczeniu. Prezentacja na ocenę celującą. Kremowe marynarki i w tym samym kolorze muszki. Dwaj bracia Szydłowscy, Marcin i Jarek. Marcin – uczeń czwartej klasy Technikum Rolniczego w Grzybnie. Jarek – trzecioklasista Technikum Elektronicznego przy ZSZ w Śremie im. H. Cegielskiego. Jarek rozpoczął „kariere” mając 4 lata (tak wspominają to rodzice). Jako mały chłopiec sięgający brodą klawiszy pianina zapoczątkował naukę gry na tym instrumencie. Już wówczas rodzice widzieli w swym synu talent muzyczny. Lata mijały, zarówno Marcin jak

gają finansowo rozwój zespołu. Bracia rozpoczynają swą własną działalność. Tym sposobem powstaje Zespół Muzyczny Dwóch Braci Szydłowskich. Jak sami mówią: „Najwięcej zawdzięczają Rodzicom”. Początki gry na estradzie to występy charytatywne w Domu Pomocy Społecznej w Psarskim, w czasie którym zostali odkryci przez Waldemara Łasińskiego. Pomógł im rozwinąć już nabyte zdolności, wyniesione jak wspominałam z domu rodzinnego, użyczał sprzętu dla potrzeb zespołu. Pomoc przyszła również z innej strony, od sponsora Jana Ludwiczaka, prezesa firmy AGRO-HANDEL, który zakupił zespołowi nowe, doskonalsze instrumenty klawiszowe oraz stroje, w których występują. Ich repertuar zależy, jak mó-

wią, od gustu słuchaczy. Grają na spotkaniach kulturalnych, przyjęciach imieninowych, urodzinowych, balach karnawałowych oraz imprezach szkolnych. Wymieniali mi ponad 250 tytułów utworów jakie proponują, dodając, iż starają się dobierać często nowe utwory. Prawdopodobnie jest to najmłodszy zespół muzyczny na terenie Śremu. Należą wraz z ojcem do Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, gdzie udzielają się muzycznie jako instruktorzy śpiewu. Jarek w bieżącym roku wyjechał do Belgii, gdzie wraz z grupą kolegów reprezentował szkołę oraz Polskę na obchodach Tygodnia Europejskiego w Tournai. Wyjazd związany był ze stuleciem istnienia Instytutu Don Bosco. Pytam o ich zainteresowania. Jarek - spokojny opanowany odpowiada: „Muzyka – to pierwsza miłość, a zaraz po niej elektronika”. Marcin – chłopak pełen wewnętrznej werwy mówi: „Odczuwam dużą przyjemność z grania, ale również bardzo interesuję się geografiami, historią i polityką”. Tańczy w Zespole Folklorystycznym CHABRY przy szkole w Grzybnie. W przyszłym roku szkolnym stanie do egzaminu i dojrzałości, pytam co dalej? Uśmiecha się i z małym wahaniem stwierdza: „Jeśli zdam maturę, to UAM – wydział

politologii (zgodnie z kierunkiem zainteresowań)”. Sądzę, że uda mu się to osiągnąć – czego życzę. Marzenia? Jarek odpowiada pierwszy z pełnym zdecydowaniem: „Marzę o możliwości nagrania własnych myśli (dodaje: „w cudzysłowie”) przychodzących o każdej porze dnia i nocy”. Marcin jakby z oporem mówi: „Żyję z dnia na dzień, biorę to co życie i każdy kolejny dzień przyniesie. Przeciwnościom wychodzę naprzeciw, a o przyszłości nic powiedzieć nie mogę, zobaczymy co ona przyniesie”. Choć to dwaj bracia, różnią się bardzo. Jarek to niepoprawny romnatyk (jak to parokrotnie powtarza), ambitny i rozważny. Marcin to chodząca encyklopedia (tak o nim mówi mama), impulsywny i bardzo wesoły. Grają muzykę popularną, to co miłe i przyjemne. Mnie osobiście oczarowali dużymi zdolnościami wokalnymi, wspaniałym sposobem bycia, i bardzo pogodnym uśmiechem. Powtarzają, iż bez pomocy rodziców – którym są bardzo wdzięczni, i pomocy Waldemara Łasińskiego oraz co podkreślają sponsora Jana Ludwiczaka ich artystyczna droga byłaby znacznie trudniejsza.

Życzę dalszych sukcesów i rozwoju zespołu.

Iza PAKULSKA



Marcin i Jacek Szydłowiec z autorką i Markiem Perepeczko podczas spotkania w grodzie Muzeum Śremskiego

Foto: Urszula Ciesielska



OWADY i LUDZIE



Wystawa „Owady i ludzie” powstała z inicjatywy pracowników Działu Przyrody Muzeum Górnośląskiego i członków Śląskiego Towarzystwa Entomologicznego, które jest pierwszym regionalnym Towarzystwem Entomologicznym w Polsce powojennej. Ponieważ członkowie ŚTE reprezentują bardzo różne zainteresowania również wystawa przedstawia nie jeden temat, a wiele zagadnień, których wspólnym mianownikiem są owady. Owady były, są i będą największą grupą organizmów żyjących, które zasiedlają naszą planetę. Mają olbrzymi, często negatywny, wpływ na nasze życie. Przykładem niech będą inwazje szarańczy, które wielokrotnie nawiedzały Polskę, a jeden z pierwszych (udokumentowanych) jej pojawów obserwowano w okolicach Raciborza w XIV w.

W pierwszej części przedstawiamy historię i współczesność Działu Przyrody bytomskiego muzeum oraz towarzystw entomologicznych działających na naszym terenie i ich współpracę z muzeum. Liczni zawodowcy i amatorzy publikowali na łamach naszych wydawnictw naukowych artykuły o owadach. Nie sposób wymienić i przedstawić wszystkich, spośród wielu kierunków działalności naukowo-wydawniczą, która decyduje o poziomie również innych działań prowadzonych przez pracowników Działu Przyrody. Muzeum Górnośląskie jest wydawcą Roczników, z których seria Entomologia jest znana na całym świecie i należy do najlepszych w kraju. Muzeum Górnośląskie wraz ze Śląskim Towarzystwem Entomologicznym jest wydawcą dwóch, spośród czterech, tytułów czasopism poświęconych wyłącznie owadom, ukazujących się w Polsce. Przykład ten potwierdza wysoką pozycję Muzeum Górnośląskiego nie tylko w kraju. Dzięki dobrej współpracy z ruchem amatorskim i jego wspieraniu przez dział i muzeum wiele bezcennych i unikatowych kolekcji owadów trafiło do naszych zbiorów w formie darów czy też zakupów. Jednym z naj-

wspanialszych i najcenniejszych darów w dziejach muzeum jest licząca ok. 20.000 okazów kolekcja Jana Kowalewskiego. Kilka, spośród dwustu gablot mieszczących ten zbiór przedstawiamy na wystawie. Efektowne egzotyczne owady prezentujemy w oryginalnych, wykonanych przez kolekcjonera, gablotach. Badania entomologiczne wymagają stosowania specjalistycznego sprzętu, który na przestrzeni wieków ewoluował wraz z rozwojem techniki. Pierwsze szpilki entomologiczne, na które nakładano owady były wykonane z drewna. Współcześnie używa się szpilek stalowych specjalnie preparowanych i o bardzo dużej skali grubości. Również zmieniły się lampy służące do połowów nocnych. Jeszcze do niedawna stosowano lampy karbidowe, później naftowe i petrozarowe. Współcześnie stosuje się bardzo drogie i nowoczesne, a zarazem bardzo poręczne i efektywne lampy ultrafioletowe. Zainteresowania członków Śląskiego Towarzystwa Entomologicznego sprowadzają się nie tylko do kolekcjonowania owadów. Pan Bolesław Szczepański utrwala piękno motyli malując ich portrety. Na wystawie prezentowany jest niewielki fragment olbrzymiego zbioru akwael egzotycznych motyli z rodziny Papilionidae oraz nie mniej ciekawe gatunki polskie. Pan Szczepański zgromadził malunki prawie wszystkich gatunków z rodziny paziowatych (Papilionidae). Jest to niewątpliwie jeden z największych zbiorów tego typu na świecie. **Przedstawiamy na wystawie również żywe owady, które coraz chętniej i częściej są hodowane w domach. Te prezentowane na wystawie są obiektem badań fizjologicznych i toksykologicznych w Katedrze Fizjologii Zwierząt Wydziału Biologii Uniwersytetu Śląskiego.** Przedstawiany gatunek karaczana tropikalnego jest również podawany do stołu w jednej z ekscentrycznych monachijskich restauracji jako egzotyczna ... przystawka do obiadu. Przy okazji, na wystawie prezentujemy również zagadnienia, które często przewijają się



na lekcjach biologii. Chcemy, aby wystawa nasza nie była tylko prezentacją pięknych i ciekawych form owadów, ale również uczyła. Temu zagadnieniu poświęconych jest kilka części ekspozycji. Na ciekawych przykładach prezentujemy i tłumaczymy w jaki sposób powstaje barwa owadów i dlaczego jedne z nich blakną, a inne wiele dziesiątków lat zachowują niezmienną kolorę. Sztuka kamuflażu rozwinięta została przez owady do perfekcji. W jednej z gablot prezentujemy przejawy mimikry i mimetyzmu w świecie owadów. Upodabnianie się do podłoża, czy do owadów jadowitych lub niejadalnych jest często jedyną formą obrony dla wielu gatunków. Wiemy, że wiele kręgowców odbywa wędrówkę i zdobywa nowe tereny. Takim przykładem jest sierpówka, pospolity w Polsce gołąb, który jeszcze na początku XX wieku w Europie występował jedynie w Turcji. Podobnie owady kolonizują nowe środowiska i tereny życia. Migrując, najczęściej unikają wysokich gór i np. w Polsce gatunki pochodzące z południowej Europy wkraczają do nas m.in. poprzez Bramę Morawską. Wszyscy znamy postacie dorosłe owadów – chrząszcze czy motyle. Dużo słabiej orientujemy się jak wyglądają ich poczwarki czyli stadium przejściowe pomiędzy larwą, a tzw. owadem dojrzałym. Poczwarki są przeważnie ukryte przed potencjalnymi wrogami i często dodatkowo osłonięte przez tzw. kolebki poczwarkowe czy też oprę-

dy. W kilku gablotach przedstawiliśmy również różne anomalie występujące w świecie owadów, a związane z ich ubarwieniem, które może ulegać zmianie pod wpływem temperatury czy też pory roku. Podobnie w grupie owadów jaskiniowych, troglobiontów i troglodofilów, wystąpiły zmiany związane z wpływem środowiska. Są one często pozbawione pigmentu, bowiem żyją w całkowitej ciemności. W jednej z gablot przedstawiliśmy przykłady największych i najmniejszych motyli świata. Ponadto zobrazowaliśmy zjawisko nigryzmu, polegające na zwiększeniu się pod wpływem różnych czynników środowiskowych ciemnych lub czarnych plam, tworzących charakterystyczny deseń na ciele owada, a także zjawisko albinizmu, czyli genetycznie uwarunkowanego zaniku pigmentacji (zabarwienia) ciała, w efekcie czego owad jest jaśniejszy od form typowych a w skrajnych przypadkach biały. Wystawa obrazuje tylko fragment działalności Działu Przyrody i Śląskiego Towarzystwa Entomologicznego, a przedstawione na niej przykłady form owadów i związanych z nimi zjawisk oraz możliwości ich poznawania i badania, jedynie zarysują rozległą problematykę związaną z niezwykle różnorodnym i niezmiernie ciekawym światem owadów, którym zajmuje się entomologia.

Roland DOBOSZ



Foto: Zbigniew Szmidt



Foto: Edward Knasiak

Szóstak 6

Miesięcznik Nr 13 maj - 1996r.
Gazetka Samorządu Uczniowskiego
Nasz Adres:
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Śremie
Ul. Konstytucji 3-go Maja 2
Tel. 36 - 508

cena: 40 groszy

Grupa młodych redaktorów „Szóstaka” – gazetki Samorządu Uczniowskiego Szkoły Podstawowej Nr 6 w Śremie przybywała w Grodzewie na „warsztatach dziennikarskich”



TATO JUŻ LATO'96

W TYM NUMERZE M.I.N.:

- JAK WSPOMINAM POLONISTKĘ - P. LIPI KUŁIG
- SZKOLNICTWO NA ŚWIECIE - ANGIA
- KTO JEST KIM W NASZEJ SZKOLE
- KLASA VII NA TEMAT ZAUFANIA
- MUZYKA ROCKOWA
- MUMIE EGIPSKIE
- ŻYCZENIA ...

DODATEK

SPECJALNY
- REBUSY
B. Caliniec




Grupa redaktorów z opiekunami Barbarą Baczyńską i Jolą Kujawą oraz redaktorem Gazety Śremskiej Mariuszem Kondzielą



Grupa z redaktorem naczelnym Gazety Śremskiej: Mariuszem Kondzielą

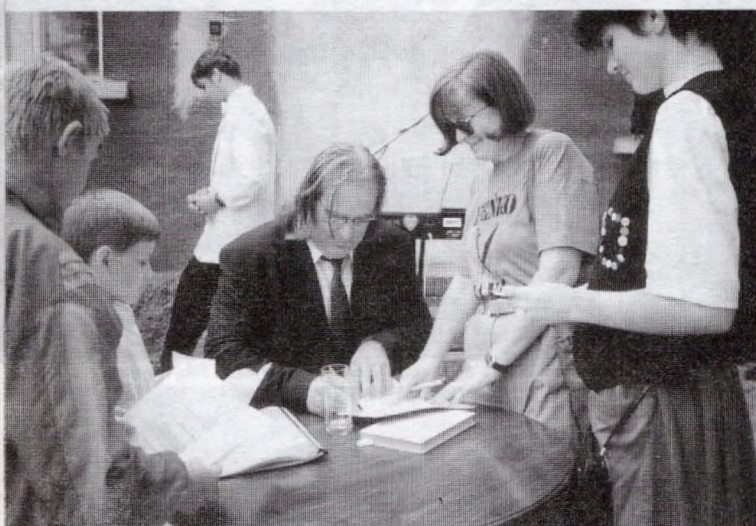
Foto: Barbara Jahns

2 czerwca 1996 roku odbyło się spotkanie, którego bohaterem był Marek PEREPECZKO, aktor również obdarzony talentem błyskotliwego narratora. Artysta opowiadał o zdarzeniach związanych z adaptacją powieści Sienkiewicza dla potrzeb filmu.

*Dla Czytelników "Gazety Śremskiej"
najserdeczniej pozdrawiam*

Marek Perepeczko

2.VI.1996.
ŚREM.



JAK powstaje czasopismo?

Muzeum Śremskie i Gazeta Śremska otwierają dziecięce letnie praktyki dziennikarskie

LIPIEC – SIERPIEŃ

czwartek – piątek 10.00–14.00

Na koniec lata uczestnicy zajęć zredagują sami swoją letnią gazetę. zapowiada się wydanie niecodzienne.

ZAPRASZAMY



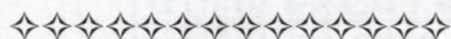
Dyrektor Biblioteki
Karol GASTOMSKI

*Bibliotece Publicznej
w Śremie twórczej interpre-
tacji historycznych trady-
cji oraz jeszcze szerszego
grona
czytelników i sympatyków
życzy
Redakcja Gazety Śremskiej*

50 LAT
BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
W ŚREMIE
im. H. Święcickiego



EX
LIBRIS



UP STREAM

**czyli Pod prąd – nazwa wyznanie, pro-
gram artystyczny, który zobowiązuje.**

To młody stażem poznański duet, Robert ŁUCZAK (Śremianin) – absolwent dyrygentury chóralnej oraz Krystian KOŁAKOWSKI – absolwent Akademii Muzycznej w klasie kontrabasu połączyli wspólne wysiłki wiosną 1989 roku. Jak sami mówią, nie pragną nikogo przenosić w inny świat, lecz jeśli słuchacz pragnie z nim odbywać podróż w czasie i przestrzeni to chętnie mu towarzyszą. W 1990 r. firma fonograficzna POOLIMEX podpisała z duetem kontrakt na 6 płyt. Obaj muzycy komponują, co gwarantuje, że nagrywanie następnych płyt będzie rozwinięciem poszukiwań stylistycznych. 20 czerwca wystąpili w kinie „SŁONKO” przeznaczając dochód z koncertu na rzecz sekcji szermierczej.



Tomasz GÓRKA



SPRZEDAŻ MAT. BUDOWLANYCH ROLNICZYCH I PRZEMYSŁOWYCH SKUP I SPRZEDAŻ ZBOŻA

T.M. MAŁECCY

**62-035 KÓRNIK ul. MEYŃSKA 4
tel. Biuro – 170-393, tel./fax 171-979**

**SKUP – RUNOWO 2
tel. 170-461**

SKUPUJEMY:

RZEPAK, PSZENICĘ,

ŻYTO, JĘCZMIENŃ,

PSZENŻYTO;

OFERUJEMY:

W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY OTRĘBY

PŁATNOŚĆ W DNIU DOSTAWY

ZAPRASZAMY

PLAN LETNICH WAKACJI

KLUB "RELAX"

LIPIEC

LP	DATA	IMPREZA	MIEISCE	GODZ
1	02.07	Turniej piłki nożnej	Szkolny Ośr. Sport, / ul. Zamenhoffa /	10:00
2	03.07	Turniej piłki nożnej	Szkolny Ośr. Sport, / ul. Zamenhoffa /	10:00
3	04.07	Tenis stołowy	Sala widowiskowa SM	9:30
4	05.07	Zajęcie w Klubie "Relax"	Klub "Relax"	10:00
5	06.07	Zajęcie w Klubie "Relax"	Klub "Relax"	10:00
6	09.07	Turniej szachowy	Klub "Relax"	9:30
7	10.07	Teatr dla dzieci /Siewczyk Dariusz/	Klub "Relax"	11:00
8	11.07	Tenis stołowy	Sala widowiskowa SM	9:30
9	12.07	Wyjazd na basen	Akwawit - Leszno	9:30
10	13.07	Strzelanie z wiatrówki	Szkoła Podstawowa Nr 4	10:00
11	16.07	Wycieczka i rejs po jeziorze	Kórnik	9:30
12	17.07	Tenis stołowy	Sala widowiskowa SM	9:30
13	18.07	Wycieczka i pobyt w Międzygórzu	Międzygórze	----
14	19.07	Wycieczka i pobyt w Międzygórzu	Międzygórze	----
15	20.07	Wycieczka i pobyt w Międzygórzu	Międzygórze	----
16	23.07	Turniej szachowy	Klub "Relax"	9:30
17	24.07	Wycieczka autokarowa	Szlak Piastowski	8:00
18	25.07	Strzelanie z wiatrówki	Szkoła Podstawowa Nr 4	10:00
19	26.07	Wyjazd na basen	Akwawit - Leszno	9:30
20	27.07	Wycieczka rowerowa	Wybrane przez opiekuna	9:30
21	30.07	Komp. turniej piłki nożnej	Klub "Relax"	9:30
22	31.07	Tenis stołowy	Sala widowiskowa SM	9:30

KLUB "RELAX"

SIERPIEŃ

LP	DATA	IMPREZA	MIEISCE	GODZ
1	01.08	Turniej piłki nożnej	Szkolny Ośr. Sport, / ul. Zamenhoffa /	10:00
2	02.08	Turniej piłki nożnej	Szkolny Ośr. Sport, / ul. Zamenhoffa /	10:00
3	03.08	Rodzinny turniej strzelecki	LOK	9:00
4	06.08	Turniej szachowy	Klub "Relax"	9:30
5	07.08	Tenis stołowy	Sala widowiskowa SM	9:30
6	08.08	Strzelanie z wiatrówki	Klub "Relax"	9:30
7	09.08	Rejs po jeziorze	Jezioro Grzymistawskie	10:00
8	10.08	Wycieczka rowerowa	Wybrane przez opiekuna	9:30
9	13.08	Wyjazd na basen	Akwawit - Leszno	9:30
10	14.08	Tenis stołowy	Sala widowiskowa SM	9:30
11	16.08	Turniej piłki nożnej	Szkolny Ośr. Sport, / ul. Zamenhoffa /	10:00
12	17.08	Turniej piłki nożnej	Szkolny Ośr. Sport, / ul. Zamenhoffa /	10:00
13	20.08	Turniej szachowy	Klub "Relax"	9:30
14	21.08	Tenis stołowy	Sala widowiskowa SM	9:30
15	22.08	Strzelanie z wiatrówki	Szkoła Podstawowa Nr 4	10:00
16	23.08	Komp. turniej piłki nożnej	Klub "Relax"	9:30
17	24.08	Wycieczka rowerowa	Wybrane przez opiekuna	9:30
18	27.08	Wyjazd na basen	Akwawit - Leszno	9:30
19	28.08	Tenis stołowy	Sala widowiskowa SM	9:30
20	29.08	Strzelanie z wiatrówki	Szkoła Podstawowa Nr 4	10:00
21	30.08	Zabawa dla dzieci i młodzieży	Klub "Relax"	17:00

ŚREMSKI OŚRODEK KULTURY
ZAPRASZA



"MUZYCZNE PIĄTKI NAD WARTĄ"

9 PIĄTKÓW POD HASŁEM
" MUZYCZNA KARUZELA "
CO TYDZIEŃ O GODZ. 20.30
W PLENERZE ZA ŚOK-iem



*„Muzyczne piątki nad
Wartą*

Czwarty sezon spotykamy się w każdy piątek miesiąca lipca i sierpnia o godzinie 20.30 w plenerze za Śremskim Ośrodkiem Kultury na Muzycznych piątkach nad Wartą. Hasło tegorocznych piątków brzmi: „**Muzyczna karuzela**” i obejmuje 9 koncertów następujących zespołów:

piątki lipca:

- | | |
|-----------------------------------|---|
| 5.VII. 1996 r. - „GRUPO COSTA” | - muzyka latynoamerykańska |
| 12.VII.1996 r. - „MR SWING” | - standardy muzyki swingowej i dixilandowej |
| 19.VII.1996 r. - „NADMIAR” | - muzyka bluesowa |
| 26.VII.1996 r. - „JANUSZ STROBEL” | - gitara klasyczna |

piątki sierpnia:

- | | |
|--|-------------------------------------|
| 2.VIII.1996 r. - „COUNTRY ROAD” | - muzyka country i rock'n'roll |
| 9.VIII.1996 r. - TOMASZ KORDEUSZ | - piosenka studencka |
| 16.VIII.1996 r. - „JAFIA MANUEL” | - muzyka reggae |
| 23.VIII.1996 r. 1- KRZYSZTOF PEŁECH & JAREMA KLICH | - najlepszy polski duet gitar klas. |
| 30.VIII.1996 r. - „SWING BROTHERS” | - swingowe melodie taneczne. |

Składam serdeczne podziękowanie pracownikom Śremskiego Ośrodka Kultury oraz instytucjom i osobom prywatnym – za wysiłek w przygotowaniu i sprawnym przebiegu tegorocznych DNI ŚREMU

Śremianom – duże brawa, za dwudniową wspólną zabawę.

Dyrektor Śremskiego Ośrodka Kultury
Gabriela Wasielewska

ZAKŁAD SZKOLENIA ZAWODOWEGO w Poznaniu

Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Śremie,
ul. Sikorskiego 21 (budynek po byłym POM-ie)

☐ organizuje kursy i szkolenia

- komputerowe dla młodzieży i dorosłych (trzy stopnie),
- krawieckie 3-letnie,
- sekretarek-asystentek szefa,
- językowe dla początkujących,
- minimum sanitarnego,
- z zakresu BHP i ochrony p.poż. na zlecenie zakładów pracy i osób prywatnych,
- spawania elektrycznego, gazowego i w osłonie CO₂,
- kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych,
- palaczy kotłów centralnego ogrzewania,
- inne kursy i szkolenia wynikające z aktualnych potrzeb podmiotów gospodarczych.

☐ oraz przyjmuje zapisy

- do rocznego zaocznego studium informatycznego,
- do rocznego zaocznego studium marketingu i biznesu.

Zapisy i informacje przyjmuje:

OKZ w Śremie, ul. Sikorskiego 21, tel. 35-445
w dniach od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-15.00

ArKom Tynk

63-000 Środa Wielkopolska, ul. Witosa 33 (dawna Zielona)
tel./fax (0-667) 534-31

SZLACHETNE MASY TYNKARSKIE

- ◆ na elewacje budynków
- ◆ do wykańczania wnętrza

dystrybutor holenderskich tynków szlachetnych,
akrylowo-syntetycznych oferuje:

- ⇒ tynki strukturalne
- ⇒ tynki szpachlowe
- ⇒ tynki do nakładania wałkiem
- ⇒ tynki granitowe i minigranitowe
- ⇒ farby akrylowe
- ⇒ środki gruntujące i podkładowe
- ⇒ ponad 700 możliwych kolorów i odcieni

Tynkuj z firmą ArKom Tynk

Zapraszamy do współpracy

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.⁰⁰ do 17.⁰⁰

SUCHY TYNK „TERRABONE”

- w różnych kolorach
- z dowozem do klienta

poleca producent:

P.P. „TESTA” Pokrzywnica 10
gm. Dolsk tel./fax (0667) 25-132, 25-183

ogłoszenia

Młoda osoba z praktyką zaopiekuje się dzieckiem.
Śrem, ul. B. Komorowskiego 12/22.

Zamienię lub sprzedam mieszkanie 48m² w bloku
w Śremie na podobne w Warszawie lub większe. Tel.
34 932.

Sprzedam Fiata 126p, rok prod. 86 (do remontu).
Marchlewski Wiesław, Małachowo 77/1.



KINO „SŁONKO” ZAPRASZA W LIPCU

„Prezydent – miłość w Białym Domu”

105 min. 6–8.VII. sobota, niedziela, poniedziałek – godz. 17.00. Film obyczajowy. Prezydent USA przygotowuje dekret, ograniczający emisję spalin. Organizacja zajmująca się ekologią wysyła do Białego Domu swą pracownicę. Prezydent, który jest wdowcem, spotyka dziewczynę w biurze – i zaprasza ją na randkę.



„Sabrina”

124 min. 6–8.VII. sobota, niedziela, poniedziałek – godz. 19.00. Komedia romantyczna. Sabrina jest młoda i piękna, David – elegancki, a jego starszy brat Linus, pedantyczny i staroświecki. Linus kocha Sabrinę, a Sabrina darzy



uczuciem Davida. Tak w skrócie przedstawia się fabuła tej przeżabawnej, pełnej dowcipu i wdzięku opowieści o współczesnym Kopciuszk,

autorstwa Sydneya Polacka, twórcy m. in. „Pożegnana z Afryką”.

„Jane Eyre”

117 min. 13–15.VII. sobota, niedziela, poniedziałek – godz. 17.00. Film obyczajowy; klasyka romansu w reżyserii Franco Zeffirellego, z Williamem Hurtem i Charlotte Gainsbourg w rolach głównych. Tytułowa bohaterka jest biedną sierotą pozostająca pod opieką ciotki. Zmuszona do opuszczenia domu, po kilku latach edukacji zostaje guwernantką i trafia do posiadłości Edwarda Rochester. Między dwojgiem ludzi rodzi się uczucie...

„Dorwać małego”

105 min. 13–15. VII. sobota, niedziela, poniedziałek – godz. 19.00. Gangster Chili Palmer (John Travolta) przybywa do Los Angeles, by odebrać dług hazardowy od niejakiego Harrego Zimma, producenta filmowego (Gene Hackman). Chili ma słabość do kina, postanawia więc przy wsparciu Harrego zrobić film z prawdziwie wielkim, choć małego wzrostu, hollywoodzkim gwiazdorem (Danny De Vito). Znakomite zdjęcia,



finezyjny humor i doskonała ścieżka dźwiękowa w połączeniu z doborową obsadą sprawiają, że film ogląda się z niebywałą przyjemnością.

„Zostawić Las Vegas”

112 min. 20–22.VII. sobota, niedziela, poniedziałek – godz. 17.00. Film obyczajowy. Opowieść o scenarzyście filmowym, który popada w depresję i postanawia zapisać się na śmierć w krainie

hazardu – Las Vegas. Towarzyszy mu wiernie zakochana w nim prostytutka. Wyrzucony z pracy, unikany przez przyjaciół – żyje już tylko po to aby się zniszczyć.

„Kasyno”

177 min. 20–22.VII. sobota, niedziela, poniedziałek – godz. 19.00. Film sensacyjny, w reżyserii Martina Scorsese. Szeregowy członek mafii przyjeżdża do Las Vegas, by zostać kierownikiem domu gry. Dzięki swoim talentom zwiększa dochody w kasynach, zdobywa coraz większą władzę, aż staje się „szefem szefów”. Interes prosperuje znakomicie do czasu, gdy zakochuje się w pięknej klientce. W filmie zobaczymy



Robert De Niro, Sharon Stone i Joe Pesci.

„Dziwne dni”

140 min. 27–29.VII. sobota, niedziela, poniedziałek – godz. 17.00. Film science-fiction. Los Angeles, rok 1999, cyfrowy świat, pełen neonów i przemocy. Lenny Nero (w tej roli Ralph Finnes) handluje „clipami”, małymi



fragmentami ludzkich żywotów, czyli utrwalonymi na taśmie video wrażeniami wzrokowymi przekazywanymi do mózgu. Właśnie jeden z takich clipów staje się przyczyną wplątania Lennego w niebezpieczny spisek...

„Gorączka”

171 min. 27-29.VII. sobota, niedziela, poniedziałek – godz. 19.00. Film sensacyjny. Grupa gangsterów napada na opancerzony samochód przewożący papiery wartościowe. Akcja się udaje, ale jeden z napastników zabija strażnika. Rozpoczyna się policyjny pościg. W filmie zobaczymy Ala Pacino – w roli upartego gliniarza i Roberta De Niro, który gra diabła sprytnego złodzieja. Pojedynek tych dwóch gigantów na ulicach Los



Angeles wprost zapiera dech w piersiach – to trzeba zobaczyć!

WAKACYJNE LATO Z ŚOK-iem

Uwaga dzieciaki!

Jeśli jeszcze nie macie pomysłu na spędzenie wakacji, zapraszamy do ŚOK-u, gdzie jak co roku czeka wiele niespodzianek i atrakcji.

– w **poniedziałki** gry, zabawy i konkursy – plastyczne, zręcznościowe i sportowe

– **we wtorki** - Wakacyjne Kino Słonko – seanse o godz. 11.00, wstęp wolny
2.VII. „Wróblek Wily” prod. węgierskiej
9.VII. „Pan niania” prod. USA
16.VII. „Odlotowe szaleństwo” prod. USA
23.VII. „Śpiąca królewna” prod. USA
30.VII. „Mortal Combat” prod. USA
– **w środy** – ciekawe wycieczki: piesze, autokarowe i rowerowe.

**Śremski Ośrodek
Kultury serdecznie
dziękuje wszystkim,
którzy pomogli
w zorganizowaniu
tegorocznych Dni
Śremskich oraz
mieszkańcom za
wspaniałą zabawę.**

Pamiętajcie! Czekamy na was w każdy poniedziałek, wtorek i środę od godz. 10.00–13.00. Przyjdźcie, będzie świetnie!



Muzeum Śremskie

ul. Mickiewicza 89 tel. 35 938
Czynne: wt. g. 12–17 śr.-pt. g. 10–15
niedz. 11–17 Pierwsza sobota miesiąca
od 10–15 Ceny biletów: 50 gr. ulgowe
30gr. Ekspozycja czasowa: „Owady i ludzie”

Muzeum Ziemi Średzkiej Koszuty
63 011 Środa Wlkp. tel. 510 23 (0 667) otwarte: z wyjątkiem pon. i świąt od g. 9–15, sobota g. 10–15.
Cena biletów: normalny 1 zł, ulgowy 0,50 gr.

Biblioteka Kórnicka

P A N 62 035 Kórnik
ul. zamkowa 5 tel. 170 081. Czynne wt.- niedz. g. 9–18. Ceny biletów: normalny 3 zł, ulgowy 1,5 zł
Arboretum Kórnickie tel. 170 155. Czynne codziennie od 9–18. Ceny biletów: normalny 1 zł, ulgowy 50 gr. Najbogatsze arboretum w Polsce. Rośnie tu około 3000 gatunków i odmian drzew i krzewów europejskich, azjatyckich i amerykańskich.

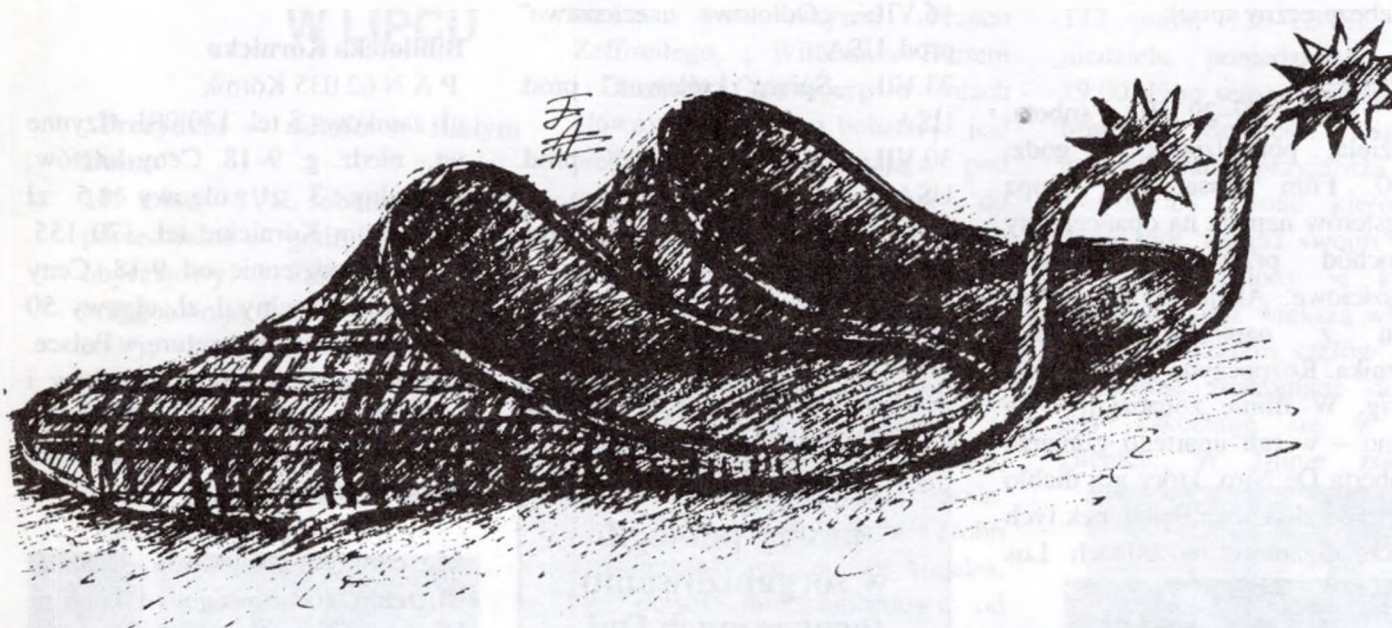
Muzeum w Rogalinie Oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu
czynne wt.- niedz. g. 10–16. Ceny biletów: normalny 2,50 zł, ulgowy 1,80 zł. Przy pałacu miejsca noclegowe dla 20 osób można tu mile spędzić weekend lub przyjechać na wakacje.

Muzeum Pracownia Literacka Arkadego Fidlera

62 041 Puszczykówko k/ Poznania ul. Słowackiego, tel. 13 37 94
Otwarte z wyjątkiem poniedziałków, niedziel i świąt g. 10–13. Muzeum / im. gen. Wybickiego Manieczki czynne: wt.-piąt. g. 9–15 Sob. i niedz. 10–14

Muzeum Przyrodnicze Wielkopolskiego Parku Narodowego Puszczykowo,

62 040 Puszczykowo k/ Poznania tel. 13 34 41 otwarte z wyjątkiem poniedziałków: wt.-sob. 10–15, niedziele i święta od 10–16. Ceny biletów: normalny 1,15 zł, ulgowy 1 zł.

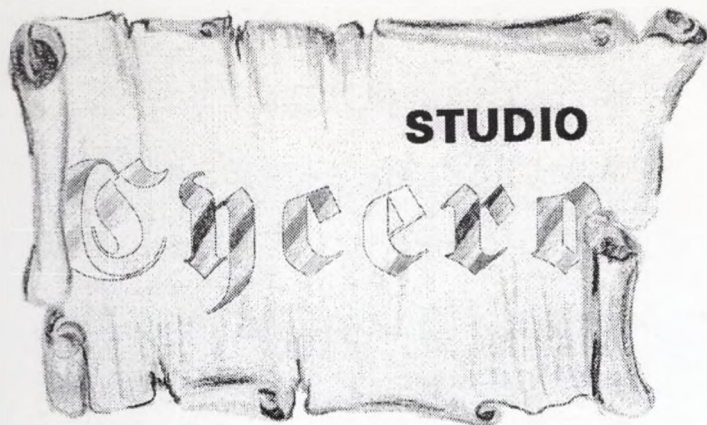


Rys. Eugeniusz FERSTER

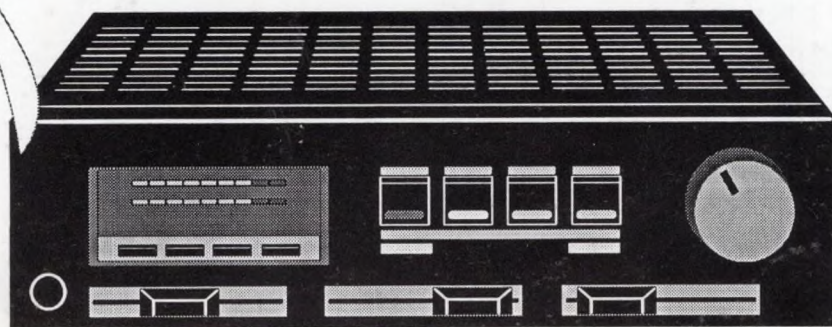
GAZETA ŚREMSKA – siedziba redakcji – Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem,
 ul. Mickiewicza 89, tel. 0-667, 35 938

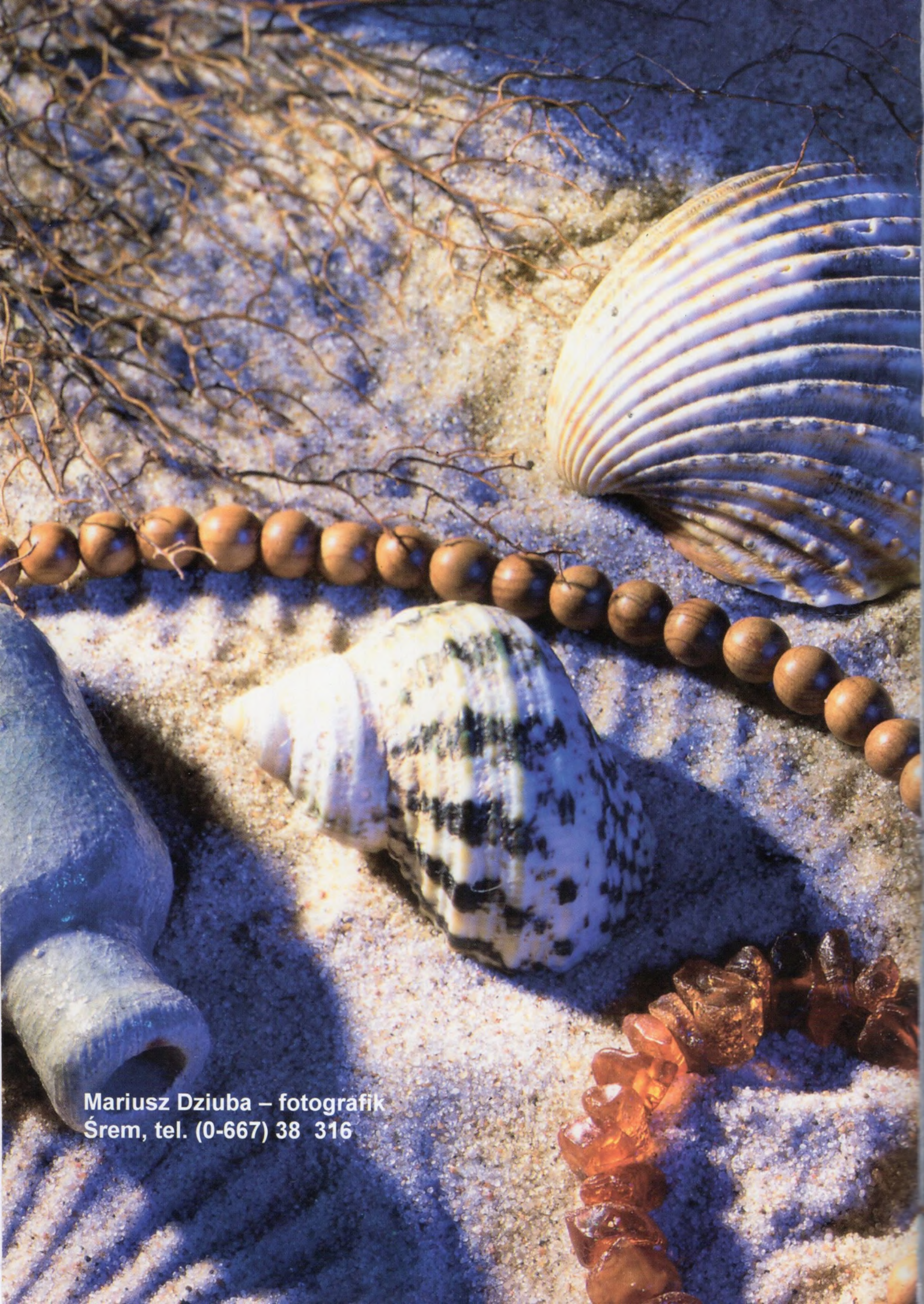
Redagują: Mariusz KONDZIELA (Redaktor Naczelny), Barbara JAHNS (Redaktor Powadzący), Małgorzata JURGOWIAK (Sekretarz Redakcji). Opracowanie graficzne: Robert CZAPRACKI. Współpraca: Eugeniusz FERSTER. Wydawca: Zarząd Miejski w Śremie. Opracowanie Komputerowe: Studio CYCERO, druk: CICERO SPÓŁKA z o.o. Kościan ul. Dworcowa 2, tel. 0-65, 122 998.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.



*To Drukarnia jest i Studio
co fachowców grono ma,
KOŚCIAN, DWORCOWA 2*





Mariusz Dziuba – fotografik
Śrem, tel. (0-667) 38 316